Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 28-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29.
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" . . 2 zł. 10 gr.
Doręczanie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 60 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rekopisów zarówno użytych jak i niezużytych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok VII, № 158. Łódź, Czwartek 11 czerwca 1931 r.

[D]rugi sukces Polski w Genewie.
Polska otrzymała największą ilość głosów.

Genewa, 11 czerwca. (Od wł. kor.) — Konferencja pracy dokonała wczoraj wyboru na cztery niestałe miejsca w radzie administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy. Wybrane zostały na okres 3-letni następujące państwa: Brazylja,

Polska.

Hiszpanja i Danja. Polska otrzymała 46 głosów. W ten sposób Polska uzyskała obok Brazylji, reprezentującej cały blok państw południowej Ameryki,

największą ilość głosów.

Po jednomyślnym wyborze ministra Sokala na przewodniczącego obecnej sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy ostatni wynik wyborów do rady administracyjnej jest drugim sukcesem Polski w Genewie.

Jako zastępcę członka rady wybrano z grupy robotniczej posła Żuławskiego (P. P. S.).

Po trzęsieniu ziemi w Anglji.



Anglję nawiedziło po raz pierwszy od szeregu wieków trzęsienie ziemi, które wywołało panikę w całym kraju. W Londynie popękały w kilku miejscach rury gazowe i wodociągowe.

[Ob]lężona kryjówka bandytów.
Policja zastrzeliła członka szajki Bugacza.

Brześć nad Bugiem, 11 czerwca. (Od wł. kor.). W dalszym ciągu poszukiwań członków bandy Bugacza policja wczoraj otoczyła w Kowlu

jeden z domów

w którym znajdowała się kryjówka bandytów. Drzwi meliny były zamknięte. Podczas wyłamywania ich przez policję z mieszkania posypały się strzały rewolwerowe, które na szczęście

nikogo nie zraniły.

Policja odpowiedziała salwą, a następnie z zachowaniem wszelkich środków ostrożności wtargnęła do wnętrza. Na podłodze znaleziono zwłoki bandyty z z przestrzeloną głową. Ze znalezionych przy zabitym dokumentów wynika, że wspólnik Bugacza nazywa się Aleksander Dunaj lat 23. Ponadto podczas rewizji przeprowadoznej w mieszkaniach ujęto jeszcze jednego

bandytę Zyska.

Eskadra francuska w Gdyni.
Goście zwiedzą urządzenia portowe.

Gdynia, 11 czerwca. (Od wł. kor.) — Dnia 20 b. m. przybywa tu eskadra francuska, złożona

z dwóch kontrtorpedowców

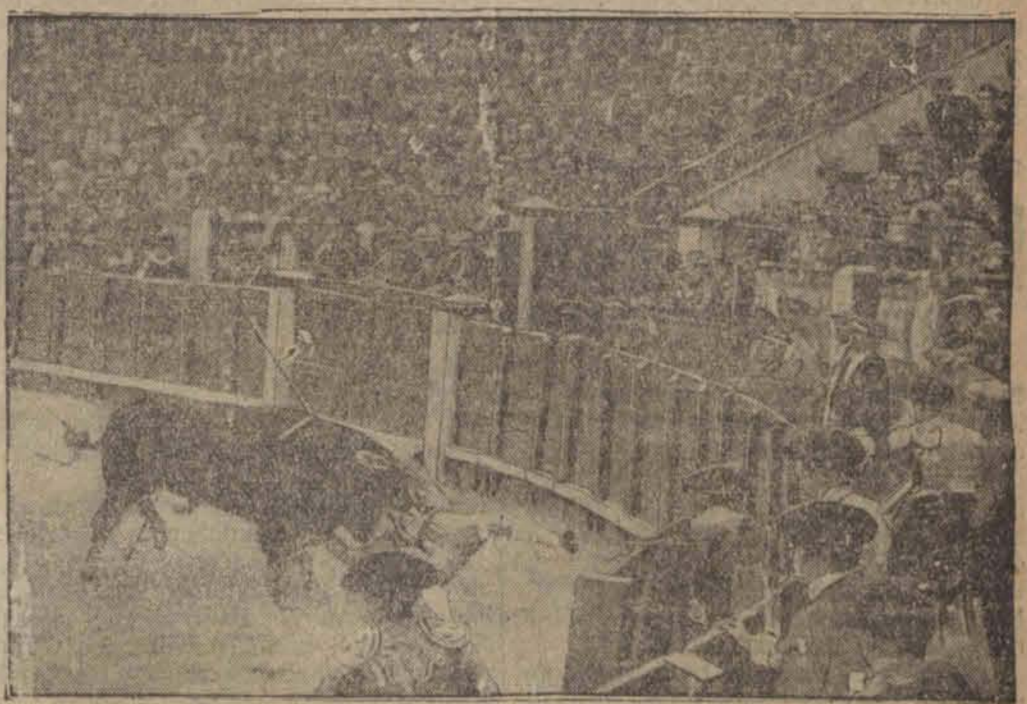
„...on" i „Lion" pod dowództwem admirała francuskiego Labarte'a. Goście francuscy zabawią w Gdyni dwa dni i zwiedzą między innemi urządzenia portowe szkoły morskiej w Tczewie. W lipcu przybywa do Gdyni eskadra angielska, w sierpniu zaś włoska.

Szczęście w nieszczęściu.



LOTNICZKA TEA RASCHE,
której samolot podczas ewolucyj akrobatycznych w powietrzu uległ wypadkowi. Odłamała się duża część jednego skrzydła i tylko dzięki skokowi ze spadochronu udało się jej uratować życie.

Straszna śmierć torreadora.



Hiszpanie pomimo wprowadzenia republiki ciągle jeszcze są amatorami krwawej walki byków. W Madrycie wydarzył się przed kilku dniami mrożący krew w żyłach wypadek. Toreador potknął się i został przez rozjuszonego byka przybity rogami do ziemi.

Koniec strajku w Warszawie.
Pierwsze tramwaje wyjechały na miasto.

Warszawa, 11 czerwca. — Mimo uwzględnienia postulatów strajkowych przez dyrekcję tramwajów i wezwania wszystkich związków zawodowych do

natychmiastowego podjęcia

pracy Warszawa przeżywa w dniu dzisiejszym trzeci dzień strajku tramwajarzy. Próby uruchomienia tramwajów w godzinach rannych

nie powiodły się.

Komunistyczny komitet akcji rzucił hasło kontynuowania strajku i hasło to

znalazło posłuch.

Komitet akcji jako najważniejszy postulat, którego magistrat nie uwzględnił wysuwa zaniechanie racjonalizacji pracy.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Warszawa, 11 czerwca. Akcja komunizujących czynników spaliła całkowicie na panewce. Dziś późnym rankiem zgodnie z wezwaniem związków zawodowych zaczęto

uruchamiać tramwaje.

Powoli wypuszczano na miasto tramwaje śródmiejskie, a ponieważ zgłaszają się w dalszym ciągu do pracy tramwajarze, przypuszczać należy iż w ciągu dnia zostaną uruchomione wszystkie wozy.

Z początku tramwaje kursowały pod ochroną policji, posterunki te jednakże

zostały zdjęte

bowiem nigdzie nie zanotowano żadnych prób teroru. Autobusy miejskie ruszyły o godzinie 9-tej rano.

—:o:—

Drewniana willa w Krynicy
spłonęła doszczętnie.

Krynica, 11. 6. — Wczoraj o godz. 4-tej nad ranem wybuchł groźny pożar w willi „Warszawianka", znajdującej się przy Alei Lipowej. Zaalarmowana straż pożarna przybyła natychmiast na miejsce, ale zastała już

całą willę w płomieniach.

Z trudem zdołano uratować wszystkich pensjonarjuszy. Jedna z kuracjuszek uratowała się, wyskakując oknem, przyczem zdołała w ostatniej chwili zabrać ze sobą książeczkę oszczędnościową PKO.

Właściciel willi Hochhäuser z rozpaczy

usiłował popełnić samobójstwo,

rzucając się w płomienie. Zdołano go jednak uratować. Willa spłonęła doszczętnie, wraz z całym inwentarzem i rzeczami kuracjuszy, którzy zaskoczeni ogniem w głębokim śnie nie zdołali rzeczy swych uratować. Szkody znaczne.

Przyczyny pożaru narazie nie zdołano stwierdzić.

—::-::—

Depresja na giełdzie berlińskiej.

Berlin, 11 czerwca. (Od wł. kor.) — Giełda tutejsza przeżywa dalszą depresję. Pod wpływem doniesień o naprężonej sytuacji wewnętrzno - politycznej kursy akcyj spadły przeciętnie o dwa do

4-ch punktów,

w niektórych wypadkach nawet do siedmiu punktów. Na rynku dewiz trwała nadal tendencja mocna. Za banknoty dolarowe płacono o 1 punkt mniej iż wczoraj.

Napad na właściciela magazynu.
Zuchwałe żądanie tragarza.

Warszawa, 11 czerwca. Właściciele sklepów w żydowskiej dzielnicy miasta od dłuższego już czasu pozostają pod terorem tragarzy, którzy w bezczelny sposób żądają

nieuzasadnionych datków,

grożąc pobiciem i zdemolowaniem sklepu. Wypadek wymuszenia datku zakończony ciężkiem pokaleczeniem właściciela magazynu wydarzył się wczoraj.

Do sklepu bławatnego Szapira i Rozenbluma (Gęsia 7) zgłosił się tragarz znany pod przezwiskiem „Josek Warjat" i zażądał od Rozenbluma trzech metrów materjału

na suknię

dla narzeczonej.

Spotkawszy się z odmową tragarz rzucił się na Rozenbluma i zadał mu cios w oko tak silny, że zalało się krwią. Tragarz zbiegł. Pokaleczonego Rozenbluma umieszczono w klinice. Grozi mu wyjęcie oka.

—::-::—

Zwyżka dolara

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12 w południe efekty po kursie 8.91 — 8.92.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.96.

—o—

Warszawa bez tramwajów.



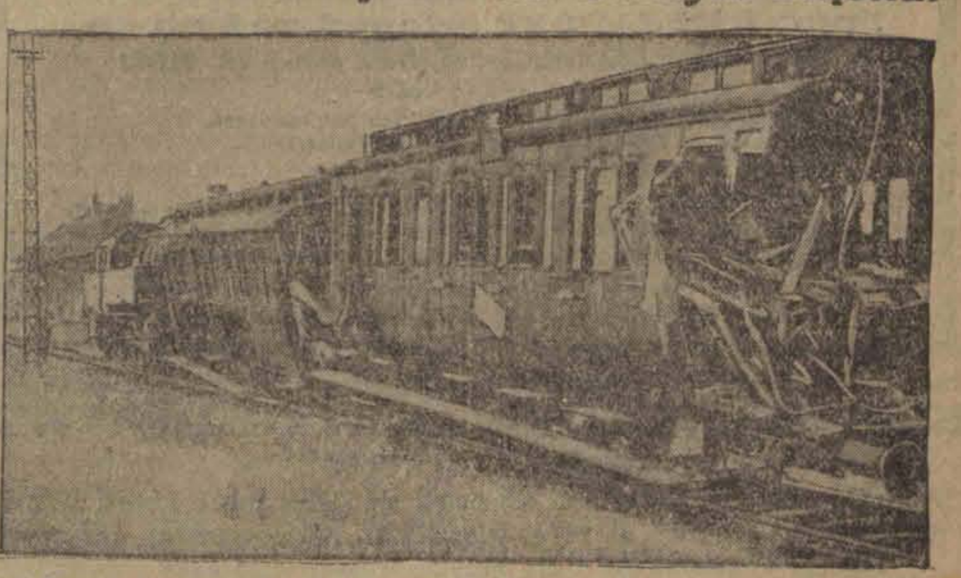
Kongres wszechsłowiańskiego Zjednoczenia Kobiet.



W związku z zatargiem, jaki powstał w warsztatach tramwajowych między dyrekcją tramwajów a pracownikami warsztatów na tle wprowadzenia nowych metod pracy, został proklamowany strajk tramwajów. Na ilustracji widzimy, pomimo braku tramwajów ruch uliczny u zbiegu ulicy Marszałkowskiej i Chmielnej.

W Warszawie rozpoczął się trzydniowy zjazd delegatek kobiecych organizacyj słowiańskich. Zjazd organizuje „Słowiańskie Zjednoczenie Kobiet w Polsce", na którego czele stoi senatorka p. Hubicka oraz jej zastępczynie posłanki: pp. Jaworska i Wolska. Na czele delegatek czechosłowackich stoi znana działaczka czeska p. Stolarzowa-Czapkowa zaś delegatek jugosłowiańskich — p. Prodanovicowa, żona b. ministra pełnomocnego Jugosławji. Obrady odbywają się w lokalu Kasyna Garnizonowego przy ul. Szucha. Na ilustracji widzimy uczestniczki zjazdu. W pierwszym rzędzie siedzi p. marszałek Sejmu Świtalski, który swą obecnością zaszczycił zjazd.

Katastrofa kolejowa na Górnym Śląsku.



Na linji Mikulczyce — Brynek najechały na siebie dwa pociągi osobowe. Maszynista został zabity. 11 osób odniosło ciężkie, 15 zaś lżejsze obrażenia.

Wystąpienie Brianda przeciwko „Stahlhelmowi"
wywołało duże wrażenie w Berlinie.

Berlin, 11 czerwca. — W tutejszych kołach politycznych piorunujące wrażenie wywołała mowa Brianda, wygłoszona w dyskusji nad interpelacjami w Izbie deputowanych, w której to mowie, jak zgodnie dzienniki berlińskie przyznają, główny nacisk położył Briand na zaprotestowanie

przeciw antypolskim manifestacjom Stahlhelmu.

Najbardziej dotknęło tutejsze sfery polityczne, iż Briand tak obszerny ustęp swego przemówienia poświęcił sprawie manifestacji Stahlhelmu, natomiast tylko bardzo krótko wspomniał o problemie reparacyjnym, przyczem w ostry sposób stwierdził, iż Niemcy winny się trzymać podpisanych zobowiązań, t. j. planu Younga.

Wielce bolesnem dla tutejszych sfer politycznych był ustęp, poświęcony ewentualności dojścia do władzy rządu nacjonalistycznego w Niemczech. W tym wypadku wystarczy spojrzeć — oświadczył Briand — na mapę i przypomnieć sobie nasze przymierza, aby zrozumieć, iż Francja

nie potrzebuje się obawiać.

Ten zwrot mowy Brianda tłumaczą tutaj, jako podkreślenie wartości przymierza polsko - francuskiego, t. j. dla Francji zabezpieczeniem przed niespodziankami w rodzaju rządów hitlerowskich w Niemczech.

Znaczenie mowy Brianda jest tem większe, iż nastąpiło ono bezpośrednio po interwencji u ambasadora v. Hoescha, który był wezwany na Quai d'Orsay, gdzie poinformowano go o niekorzystnem wrażeniu, jakie manifestacja Stahlhelmu musiała wywołać u rządu francuskiego.

Demonstracje hitlerowców i komunistów
przeciwko wracającym z Anglji ministrom.

Berlin, 11 czerwca. Z okazji powrotu kanclerza Brüninga i min. Curtiusa, który dziś nastąpił, policja niemiecka w obawie wielkich demonstracyj zarządziła jak najdalej idące środki ostrożności, obstawiając cały port w Bremie szczelnie kordonem policji, zamykając dostęp do t. zw. portu „Kolumbusa" i dokonywując szeregu rewizyj za materjałem propagandowym w sferach komunistycznych i racjonalistycznych.

Mimo tych środków ostrożności, nie udało się zapobiec bardzo przykrym dla ministrów niemieckich incydentom. I tak w nocy pod „Europę" podpłynęła cichaczem łódź motorowa, w której znajdowali się nacjonal-socjaliści, którzy pomalowali przednią część kadłuba okrętu w napisy:

„Niemcy, zbudźcie się! Brüningu, zgiń"! (Deutschland erwache! Brüning verkrache!). W tego rodzaju napisy nacjonal-socjaliści zaopatrzyli także inne, znajdujące się w sąsiedztwie „Europy": okręty pasażerskie.

Przy wysiadaniu pp. Brüninga i Curtiusa na ląd, rozległy się ze stojących poza kordonem policji tłumów

głośne okrzyki przeciwko rządowi

oraz przeciw obu ministrom osobiście.

O godz. 5 po południu specjalny pociąg, wiozący pasażerów „Europy" do Berlina, przybył na dworzec Friedrichstrases. I tu skonsygnowano olbrzymie zastępy policji, które wstrzymały demonstrujących nacjonal - socjalistów i komunistów od przedostania się do dworca. Brüning i Curtius przeszli do samochodów wśród gwałtownych okrzyków nacjonalistycznych:

„Precz z rządem!

Precz z Brüningiem i Ciurtiusem"! Wśród tych okrzyków i pogróżek auto rządowe odjechało w kierunku Wilhelmstrasse.

Tasak narzędziem zbrodni.
Sprawców napadu ujęto.

Piotrków, 11 czerwca. W dniu wczorajszym policja w Piotrkowie została powiadomiona, że przy ul. Zgorzelickiej Nr. 47 — na podwórzu—w kałuży krwi leży jakaś kobieta.

Jak się okazało była to Genowefa Kępa, która na tle zemsty osobistej została zmasakrowana tasakiem przez Franciszka Kozakowskiego i Władysława Włodarskiego.

Jeden z nich przytrzymywał nieszczęśliwą kobietę — drugi zaś

zadawał ciosy tasakiem.

Kępę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala, za zbrodniarzami wszczęto natychmiast pościg.

Wieczorem obaj zostali ujęci przez policję.

Zdarzenia i wypadki

(—) W Wei-Hai-Wei zatonęła angielska łódź podwodna „Poseidon". Załoga uratowała się po kilku godzinach dzięki specjalnemu przyrządowi, który umożliwia wydostanie się na powierzchnię wody z zatopionej łodzi.

(—) W obozie ćwiczeń w Grudzie zginął w czasie katastrofy lotniczej porucznik-pilot Stanisław Kostrzewski.

(—) Ministerstwo Spraw Wojskowych zarządziło przesunięcie tegorocznych ćwiczeń na jesień.

Ignacy Paderewski zamieszka na Zamku
jako gość Prezydenta Rzplitej.

Poznań, 11 czerwca. — Wczoraj powrócił z Paryża prezydent m. Poznania Ratajski, który w Paryżu omówił z Paderewskim program uroczystości

odsłonięcia pomnika Wilsona

w Poznaniu.

Paderewski wyraził uznanie z obioru miejsca, uważając je za bardzo szczęśliwe.

Paderewski przybędzie do Polski pod koniec czerwca i uda się najpierw do Warszawy, gdzie

jako gość Prezydenta Rzplitej

zamieszka na Zamku.

Do Poznania przybędzie najprawdopodobniej 2 lipca pod wieczór.

Podczas swego pobytu w Paryżu prez. Ratajski zaprosił telegraficznie panią Wilsonową, od której otrzymał telegram, z podziękowaniem za zaproszenie i zapewnieniem, że przybędzie do Poznania w dniu 4 lipca.

Równocześnie prez. Ratajski otrzymał telegram od ambasadora Filipowicza, w którym ten zawiadamia, że na uroczystość odsłonięcia pomnika Wilsona przybędzie on wraz z wybitnymi Amerykanami.

Do Poznania przybył twórca pomnika Wilsona Borglum. Rzeźbiarz zwiedził rano miejsce, na którem ma stanąć pomnik i wyraził swe zadowolenie z obioru miejsca. Narazie wątpliwe jest jeszcze przybycie generała Pershinga, który zaproszenie otrzymał za pośrednictwem ambasady polskiej w Paryżu.

Wreszcie przybędzie również do Poznania cała ambasada amerykańska w Warszawie wraz z ambasadorem Willysem na czele. Jak wiadomo, uroczystości wilsonowskie przypadają w dniu święta narodowego Ameryki.

Wypadek na trasie tramwaju № 14 i 17.

Łódź, dn. 11 czerwca. — W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych ... przerwa w komunikacji tramwajowej ... 14 i 17.

Przyczyną tego był wypadek przy zbiegu ... Grabowej i Kilińskiego. Mianowicie z wozu ładowanego węglem urwało się koło i wóz tarasował tor.

Przeszkodę zdołano usunąć dopiero po ... dzinnych wysiłkach przy pomocy pogotowia K. E. Ł.

Straszny pożar w mieszkaniu bezrobotnego.
Trzy osoby nawpół zwęglone
odwieziono do szpitala.

Łódź, dnia 11 czerwca. — Dziś około godziny 5,20 nad ranem straż ogniowa zalarmowana została wieścią, iż w domu przy ul. Młynarskiej 22 wybuchł

groźny pożar.

Na miejsce wypadku wjechał I oddział straży ogniowej, który z miejsca przystąpił do akcji ratowniczej.

Okazało się, że w ogniu stoi mieszkanie bezrobotnego Bronisława Podsiadły, znajdujące się na II piętrze, licznie zamieszkałego przez lokatorów domu.

Bronisław Podsiadło straciwszy w ostatnich czasach zajęcie od kilku tygodni pracował w domu na utrzymanie żony, 8-letniej córki i teściowej.

Zajęcie jego polegało na tem, że ... pował rozerwane części filmu kinematograficznego, ciął a następnie sprzedawał sklepom z zabawkami dziecinnemi.

Wczoraj Podsiadło miał większe zamówienie tak, że zmuszony był przygotowywać materjał przez całą noc.

Była godz. 5 nad ranem, gdy Podsiadło skończywszy pracę

zapalił papierosa.

Nagle iskra padła na leżące na stole części taśmy filmowej i w mgnieniu oka wszystko stanęło w płomieniach.

Stało to się tak nagle, że Podsiadło stracił zupełnie orjentację i miast ratować pogrążoną we śnie rodzinę, rzucił się na korytarz wołając o pomoc.

Zanim sąsiedzi przybyli — całe mieszkanie stało w ogniu.

Z pokoju dochodziły głuche jęki ... nącej żony Podsiadły 40-letniej Marji, córki — ośmioletniej i teściowej 63-letniej Urszuli Laufert.

Sąsiedzi schwycili za wiadra i strumienie wody poczęły rozlewać na ... szerzający się wciąż ogień — ktoś zadzwonił po straż.

W chwili więc gdy 1 oddział straży znalazł się na miejscu wypadku sąsiedzi wyratowali z ognia zwęgloną nawpół dziewczynkę.

Strażacy po chwili wynieśli w takim samym stanie żonę i teściową Podsiadły.

Obie kobiety były również straszliwie opalone.

Wezwane natychmiast pogotowie miejskie i Kasy Chorych — po udzieleniu doraźnej pomocy przewiozło Marję Podsiadłę oraz Urszulę Laufert w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa, 8-letnią zaś córkę Podsiadłego — do szpitala Anny Marji.

Po wydostaniu z płomieni ludzi — straż zajęła się gaszeniem ognia, który coraz natarczywiej atakował sąsiednie mieszkania.

Po godzinnej akcji ratowniczej — ogień

zdołano zlokalizować.

Mieszkanie Podsiadły zostało zniszczone doszczętnie.

Przybyła na miejsce wypadku policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie w całej okolicy.

Skandal małżeński w stolicy.
Separowany mąż pobił swoją b. żonę.

Warszawa, 11 czerwca. Wczoraj lokatorzy kamienicy przy ul. Marszałkowskiej l. 1 zostali obudzeni odgłosami wielkiej awantury. Okazało się, że do mieszkania **śpiewaczki Olgi Orleńskiej** b. primadonny opery w Poznaniu i operetki w Warszawie usiłował się dostać jej separowany mąż, kapelmistrz opery, Adam Dołżycki. Niewpuszczony do mieszkania, wybił górną szybę w drzwiach i wpadłszy do środka

zdemolował urządzenie,

a swoją żonę ciężko pobił. P. Dołżycki nie dopuścił do skomunikowania się żony z policją, przecinając druty telefoniczne. Policja zaalarmowana przez sąsiadów przybyła, ale nie zastała już p. Dołżyckiego. P. Orleńska ma zwichniętą lewą rękę, stłuczoną klatkę piersiową i jest wogóle ciężko pobita.

Należy przypomnieć, że przed dwoma miesiącami p. Orleńska podeszła do p. Dołżyckiego, który siedział z pewną damą i oboje **pobiła parasolką.**

Belka zmiażdżyła cieślę.
Śmiertelny wypadek na wsi.

Piotrków, 11 czerwca. — Wczoraj we wsi Domble - Postalskie gminy Ręczno wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą życie ludzkie.

U jednego z gospodarzy stawiano stodołę. Przy pracy tej między innymi zatrudniony był 28-letni Jan Rybak — cieśla z zawodu.

W czasie windowania w górę wielkiej belki, usunęła się ona na ziemię, przygniatając swoim ciężarem stojącego na dole Rybaka.

Gdy nieszczęliwego wydobyto nie dawał już żadnych oznak życia.

Jak stwierdzono, wskutek uderzenia — nieszczęśliwy robotnik poniósł śmierć na miejscu.

Powiadomiona o wypadku policja, wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

Akcja strajkowa
urzędników miejskich

Łódź, 11 czerwca. Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym zarząd główny Związku Pracowników Samorządowych w Warszawie nadesłał do wszystkich organizacyj pracowników samorządowych na terenie województwa łódzkiego, a w pierwszym rzędzie do Łodzi i Kalisza, pismo w sprawie projektowanej wspólnej

akcji strajkowej

w związku z obniżką płac.

Zarząd główny zapytuje oddziały prowincjonalne w jakim stopniu możliwe jest przeprowadzenie strajku pracowników samorządowych na prowincji.

Niezależnie od tego, jak wiadomo — Magistraty przyłączyły się do skarg, wnoszonych do Najwyższego Trybunału Administracyjnego przeciwko zarządzeniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o obniżenie płac.

Jak się dowiadujemy do akcji tej wstąpiło już

16 samorządów.

Co się zaś tyczy strajku, to sprawa ta zdecydowana zostanie w połowie czerwca b. r. w Warszawie na wspólnej konferencji delegatów poszczególnych związków, zwołanej przez Zarząd główny Związku Pracowników Samorządowych.

Upadek ze schodów
Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, dn. 11 czerwca. Wczoraj lekarz pogotowia ratunkowego wezwany został na ul. Ks. Brzózki Nr. 17.

Okazało się, że w domu spadł ze schodów 3-letni Józef Sokół, który odniósł ciężkie potłuczenie.

Lekarz po udzieleniu dziecku pierwszej pomocy, pozostawił je pod opieką rodziców.

Ogłoszenia drobne.

JÓZEF MANIKOWSKI, ul. Złota 12, zgubił książeczkę wojskową, wyd. w P. K. U. Łódź Miasto.

ŁUKASZEWSKI EUGENJUSZ, zam. Kielma 40, zgubił książeczkę wojskową, wyd. w Łodzi.

PODRĘCZNA lub zdolna do krawieczczyzny potrzebna ul. Zawiszy 2, m. 7, II p.

PRZYBŁĄKAŁ się pies rasy ratlerek, czarny podpalany. Odebrać można za zwrotem kosztów przy ulicy Kniaziewicza Nr. 6, m. 3. M. Maniewski.

ŁÓDŹ, AL. KOŚCIUSZKI 27, tel. 141-01, biuro „Polruch" poszukuje — poleca, gospodarstwa, domy, wille, place, lokale, parcele, mieszkania, pokoje umeblowane.

Stolica Piotrowa w okresie burzy.

AUDJENCJA U OJCA ŚW.

Za murami Watykanu.

Rzym, w czerwcu.

W olbrzymiej sali, wyłożonej mozai-... stanowiącej wstęp do apartamentów ...fikalnych, czekało nas około pięć-... ...ęciu osób na audjencję Ojca św. ...worzyliśmy dziwną mieszaninę męż-... i kobiet, bogaczy i biedaków, ksią-... plebejuszów. Księżna o tytule ty-...nim sąsiadowała ze skromną ro-...ą w czarnej chustce. Obok świa-...w w nieskazitelnym fraku i białym ...cie, seminarzystów w wytartych ...ach, urzędników w przyniszczo-... ubraniu, znaleźli się także młodzi w stroju sportowym. Znalazła się ... drobna piastunka dzieci z różań-... w ręku, i daremnie starała się ukryć ...asnym czarnym płaszczem sukien-... jaskrawą kratę.

W głębi sali, obok kominka, żołnie-... szwajcarskiej gwardji papieskiej w ...ch i mundurach z błękitnemi i żół-... naszywkami i czerwonemi wypust-... rozmawiali w grupach. Od czasu ...asu — komenda. Każdy z nich brał ... swą halabardę, opartą o mur, i ...ył szpaler, obok którego przecho-... ktoryś z dygnitarzy dworu papie-...

W Watykanie — miejscu, gdzie życie ... kościoła

od siedmiu stuleci

...e się niewzruszone, wbrew temu, ...eje się nazewnątrz, uroczysty lub ...y bieg życia płynie zwykłym poto-... a burze zewnętrzne — zda się — ...mują się u progów tych murów. Prosty przypadek zrządził, że w sali ... której przebywa codziennie głowa ...cljańskiego świata, znajduje się je-... ...ko dekoracja — freska, wyobra-... łódź, którą sternik kieruje wśród ...o odległych horyzontów? Na ścia-... ...góry gzymsu, ponad taflami złotej ...ki, widnieje napis krótki, w trzech ...ach:

...s tuas, Domine... (drogami Twemi, ...)

...ka jest obecnie droga dla Piusa ... ubiegłej niedzieli, brutalnem zarzą-... ...em przerwano kontakt pomiędzy ... tysiącami dzieci i młodzieży Akcji ...kiej włoskiej. Papież zaprotesto-... wobec rządu faszystowskiego, ale ...elono mu żadnej odpowiedzi na tę ...cję w sprawie pogwałcenia u-... ...terańskiej.

...to Bożego Ciała naskutek tych ...ń przeminęło cicho, jak dzień ...go piątku. Papież zabronił proce-... ...mieście. Odbyły się tylko we wnę-... ...ciołów. Daremnie przywódcy fa-... ...w interwenjowali u władz kościel-... obiecując dostarczyć szpalerów ... faszystowskiej dla podniesienia ...tego nastroju obchódu kościelne-... ...mysł polegał na dostarczeniu lud-... wrażenia, że nic nie dzieli Watyka-... ...rządu, ale papież, głęboko zranio-... ...wych uczuciach,

utrzymał swoje veto.

..., jaki dotknął Ojca św., był nie-... bolesny. Nie ukrywał tego. Wy-... ...ział kilkakrotnie owego dnia sło-... Chrystusa:

„Consummatum est" (Spełniło się).

...a dzisiejszego starałem się wyczy-... ...jego twarzy odbicie bólu, którego ... ślad uczuć głębokich. Odebrałem ... wrażenie, że narówni z tym pa-łacem i wiarą, którą symbolizuje, głowa pięciuset miljonów wiernych i ich wódz duchowy odpiera przeciwności losu.

Nie będę opisywał przyjęcia papieskiego z całą jego pompą, bo są to rzeczy powszechnie znane. Nie sądziłem jednak nigdy, że pomimo zewnętrznej pompy cała ceremonja audjencji jest tak pełna prostoty i — rzec można — taka poufna.

Myśl o dworze i władzy zawsze nasuwa pojęcie sztywnego i nudnego ceremonjału. Watykan pod tym względem stanowi wyjątek. Zaznaczyłem już powyżej, że na audjencji zebrali się różni ludzie i z pewnością więcej biedaków niż bogaczy.

Przed wejściem Ojca św. urzędnik dworu papieskiego przygotował oczekujących, poprawił mantylę grubej damy, co wywołało uśmiech obecnych, podniósł różaniec jakiejś starej panny, przygotowany do poświęcenia, który upuściła ze wzruszenia — słowem starał się jak najlepiej ułożyć obraz całości.

Człowiek młody jeszcze, okrutnie zaambarasowany nowym garniturem i nadmiernie wysokim, sztywnym kołnierzem, trzymał na rękach dziecko, na głowie którego starał się daremnie utrzymać w równowadze więdnącą różę. Wtyle matka dziecka zaczerwieniona z wzruszenia na myśl zobaczenia papieża, trzęsła się ze strachu, że niezgrabny małżonek upuści dziecko.

Wszedł Pius XI.

Piuska z białego jedwabiu, długa szata z białej wełny i pas, na którym wyhaftowane są insygnia papieskie: tjara i symboliczne klucze, krzyż na piersiach na złotym łańcuchu — wszystko to są szczegóły znane. Z poza grubych szkieł okularów w złotej oprawie wzrok papieża jest zarazem łagodny i otwarty, pełen przenikliwości. W szczupłej twarzy usta o wyrazistym rysunku. Cera jasna i czysta. **Mało zmarszczek.**

Włosy ciemne, ledwie siwiejące...

Nikby nie przypuszczał, że Pius XI liczy już 74 lata. Ze swą silną szyją, szerokiemi ramionami, wydaje się uosobieniem siły i pogody ducha.

Bez pośpiechu obszedł szeregi klęczących wiernych, podając do ucałowania pierścień z szafirem na ręce.

Od czasu do czasu, jeżeli pociągała go czyjaś twarz, zadawał pielgrzymowi ojcowskim tonem jakieś pytanie.

Głosem pełnym powagi zmówił pacierz i udzielił błogosławieństwa obecnym. A potem wyszedł z sali, swym zwykłym pewnym i miarowym krokiem.

Jak pokierować łódź św. Piotra do wód mniej wzburzonych? Słyszałem dziś program wodza faszystowskiego co do ukształtowania przyszłych włoskich obywateli od najpierwszego dzieciństwa... Nie sądzę, by plany o tak okrutnej i straszliwej wielkości mogły spotkać się z uznaniem zastępcy Chrystusowego na ziemi, gdyż sprzeciwiają się zasadzie miłości bliźniego.

Ama.

Raid milusińskich.



Konstruktorzy jednej z europejskich fabryk samochodów i motocykli skonstruowali małe motocykle, przystosowane do wymogów dziatwy, która z wielkim entuzjazmem przyjęła nową zabawkę. Na ilustracji widzimy defiladę najmłodszych zawodników przed wielkim dziecięcym raidem motocyklowym na przestrzeni 4 klm. W czasie zawodów padł światowy dziecięcy rekord szybkości, wynoszący 12 klm. na godzinę.

Krowa pobiła rekord.

37 tysięcy litrów mleka rocznie.

W Kanadzie zasłynęła ostatnio pewna... Oczywiście, myślicie zaraz, gwiazda filmowa, piękna kobieta, lub przynajmniej rekordzistka w sporcie. Otóż nie! Sława jest, coprawda, rekordzistką

ale... krowa.

Jest to krowa, która daje najwięcej mleka ze wszystkich dotychczas znanych krów.

Dość powiedzieć, że w ciągu pół roku dała ona 18.252 litry mleka i to w tak doskonałym gatunku, że otrzymano z tego mleka 2133 funty masła.

Do niezwykłej krowy zjeżdżają się tłumy ciekawych. Fachowcy oglądają ją ze wszech stron, weterynarze badają jej puls. Wszyscy ją klepią, pieszczą, opisują, fotografują.

Krowa zaś zdaje się sobie nic z tego wszystkiego nie robić. Żuje trawę i... daje mleko, a może podczas sennego przeżuwania myśli: „Jak mało trzeba do tego, aby zostać sławną".

DROGOWSKAZY EMERYTOWANEGO DYPLOMATY.

Nóżka wskazująca kierunek.

W okolicah Strassburga pod miastem Mühlheim miało miejsce zabawne zdarzenie.

W okolicy tej nabył willę stary emerytowany dyplomata radca Bein. Ponieważ willa leży na uboczu od głównej szosy, więc zdarzało się, że przyjaciele radcy nie mogli do niej odrazu trafić.

Wówczas pan radca Bein wpadł

na oryginalny pomysł.

Kazał on na skrzyżowaniu dróg w miejscu, gdzie należało skręcić do jego willi, wbić trzy słupy, a na słupach tych umieścić... Myślicie, zapewne, że tablice z orjentacyjnemi napisami? Otóż nie!

„Bein" oznacza po niemiecku „Nogę". Radca Noga umyślił więc, całkiem coś innego. Oto na słupie wyciągnięta damska noga z drzewa wskazywała kierunek.

„Ujrzawszy nogę, domyślą się wszyscy, że tedy droga prowadzi do Nogi". Powiedział zadowolony z siebie radca, spokojny już o odwiedzających go gości.

Ale niedługo trwało

jego zadowolenie.

Już nazajutrz rano otrzymał oficjalny list od miejscowego burmistrza, żądający, by w przeciągu 10-ciu dni, zdjęli ze słupów trzy damskie nogi mogące z łatwością wprowadzić w błąd publiczność, oraz, co ważniejsza, siać zgorszenie i obrazę moralności".

W razie niezastosowania się do żądania burmistrz będzie zmuszony nałożyć karę po 30 franków dziennie od każdej nogi.

Ale radca Bein (Noga) nie zrezygnował tak łatwo. Zgodził się on z burmistrzem, że nóżki na słupach mają istotnie, może, wygląd zbyt kuszący ze względu na realistyczne zaokrąglenie łydek.

Narysował więc, inny szkic, nóg o liniach prostych i przedstawił burmistrzowi Burmistrz zaakceptował ten projekt i „przyzwoite" nogi znalazły się nanowo na słupach przydrożnych alzackich dróg.

Ale na tem się

nie skończyło.

Obrażeni w swem poczuciu moralności mieszkańcy tych okolic, nie chcieli, by słupy pozostały na miejscu.

Udali się, więc najpierw przed willę radcy Beina, poczem po wrogiej demonstracji, pod osłoną nocy wykopali słupy z nóżkami i połamali je na drobne kawałki.

Spokój zapanował w okolicy. Nogi radcy Nogi zniknęły.

Pojutrze zmiana prezydentów Francji.

Jak się odbędzie przejęcie władzy?

13-go czerwca dawny prezydent Republiki Francuskiej, Gaston Doumergue, oddaje najwyższą władzę we Francji w ręce nowowybranego prezydenta Pawła Doumera. Zgodnie z tradycją, zmiana władzy ma się odbywać jak najprościej, bez żadnych uroczystości, niemniej jednak zachowywany jest sumiennie **pewien ceremonjał,** zwyczajem ustalony. Oddanie władzy w ręce nowego prezydenta symbolizuje zwykły uścisk dłoni prezydenta ustępującego.

Do p. Doumera przybędzie do jego apartamentów w pałacu senatu, jako prezes izby wyższej, premier Laval. Stąd p. Doumer, otoczony eskortą kawalerji, odjedzie samochodem do pałacu Elizejskiego. Tam oczekiwać będzie nowego prezydenta p. Doumergue w towarzystwie członków gabinetu i parlamentu. Ustępujący prezydent wyrazi podziękowanie swoim dotychczasowym współpracownikom, poczem przemówi p. Doumer, zwracając się do ministrów i członków parlamentu z prośbą o

owocną współpracę.

Wtedy nastąpi tradycyjny uścisk dłoni, poczem wszyscy obecni przejdą do małego salonu, obok wielkiej sali przyjęć, gdzie nowy prezydent ukaże się przybrany w wielką czerwoną wstęgę Legji Honorowej i, jako wielki mistrz tego orderu, włoży na siebie wspaniałe okrycie mistrza tej Legji, które jest tak obciążone licznemi złotemi medalami oraz alegorycznemi figurami, pamiątkowemi plakatami ze szczerego złota z nazwiskami byłych prezydentów, że nie podobna go samemu zarzucić na plecy. W stroju tym, podtrzymywanym przez kamerdynerów, prezydent Doumer przyjmie gratulacje od polityków, przyczem baterja artylerji

odda 21 strzałów

przy dźwiękach Marsyljanki.

Po podpisaniu protokułu przejęcia władzy, obaj prezydenci w otwartym czterokonnym pojeździe odjadą do ratusza, gdzie czekać na nich będą dygnitarze państwowi i miejscy. Nowy prezydent wygłosi w obecności korpusu dyplomatycznego pierwsze przemówienie oficjalne, a obecni wypiją kielich szampana na jego pomyślność.

Warto tu przypomnieć, że przejęcie władzy przez zmarłego prezydenta Narutowicza od byłego Naczelnika Państwa, Piłsudskiego, odbyło się bez żadnej ceremonji. Prezydent Wojciechowski oraz Prezydent Mościcki przyjęli władzę od zastępcy prezydenta, ówczesnego marszałka Sejmu p. Rataja, również bez żadnych ceremonij.

Najtęższa dziewczyna świata

waży 276 kilogramów.

Pokazująca się w budach jarmarcznych wszystkich krajów 22-letnia Teresa Folsini, zwana zdrobniale „Teresiną", powróciła do rodzinnego Medjolanu.

Dziewczyna ta, której potworna waga wynosi **276 kilo.**

po przyjściu na świat, ważyła już 9 kilo, a potem tyła z roku na rok.

Już jako 5-letnią potwornej tuszy dziewczynkę zaangażował ją do swego cyrku słynny Barnum i obwoził po całym świecie. Teresina jest córką Włocha z Medjolanu i Węgierki.

Siedmioro jej rodzeństwa ma normalny wzrost i tuszę.

Jedna z jej sióstr, o dwa lata od niej starsza, waży tylko 45 kilo.

...UR MILLS. 14) Przedruk wzbroniony

APASZKA

POWIEŚĆ.

— Nie, ale zanosi się na to. Chociaż w ...ych czasach nigdy niewiadomo, ... już rozwiódł, a kto jeszcze nie.

— Hm! Zawsze miałem wrażenie, że ... żyją z sobą wyjątkowo dobrze.

— Żyli. Pobrali się z miłości. Żadne ...ało grosza.

— Teraz mają go wbród. Jakaś stara ...a zapisała jemu duży majątek.

— Tak, stara baronowa Mollot. Pa-... ...z ją? Jeździła zawsze po parku po-... i miała cudowną kolekcję chiń-... porcelany.

— Pamiętam. Niedawno czytałem w ...ch, że Rolski zamierza sprzedać wa-... ...ngę.

— Tak. Było coś takiego. Widocznie ... para szybko przepuszcza pienią-... ...oro ucieka się do sprzedawania ta-... ...nych pamiątek.

— Pewnie ona puszcza, a on daje. — ...pojrzała na kosztowną suknię Ma-... ...kosztowniejszą w całej sali, i na ...wo-brylantowy wisiorek, połysku-... ...a jej szyi. Ona nie mogła sobie po-... ...na takie klejnoty. Miała troje dzieci ...ach i męża, który musiał się liczyć ...emi dochodami.

— Dziwna rzecz... pieniądze — zauważyła. — Czy one naprawdę mogą uszczęśliwić ludzi?

— Trudno powiedzieć — odparł mąż. Pracował bardzo ciężko i musiał ciągle walczyć z co raz to nowemi trudnościami finansowemi.

Małżeństwo przestało rozmawiać o Rolskich i przeszło na inny temat. Nie wiedzieli o klauzulji rozwodowej w testamencie starej baronowej, boby pewnie dłużej się zastanawiali nad lekkomyślną Marją. Dama zauważyła tylko, że młoda kobieta i jej przystojny towarzysz są na poufnej stopie. Wogóle urodziwa para była przedmiotem powszechnego zainteresowania, ale nie zwracała na to uwagi. Marja ani na chwilę nie pomyślała o testamencie baronowej.

. . . .

Henrykowi podobał się „Bar Adrienne". Sala była niewielka i znajdowało się w niej najwyżej ze dwadzieścia osób. Ale było tu bardzo ładnie. W dekoracjach przeważał kolor różowy, a pod ścianami stały wygodne sofy. Usiadł na jednej ze swą towarzyszką, pełen przeświadczenia, że spędzi z nią miłe chwile, nie napastowany przez keinerów czy gospodarza, domagających się większych zamówień.

Rozejrzał się po obecnych. Pierwszy raz był w publicznym lokalu paryskim, uczęszczanym przez samych Francuzów.

— Czy to jest twój ulubiony lokal? — zapytał Iwonki.

— Nie, rzadko tu przychodzę. Ale tu miło, prawda? Odrazu pomyślałam, że będzie ci się tu podobało.

Ona sama czuła się w tem otoczeniu dużo szczęśliwsza ,niż w Moulin d'Or. Oprócz nich były jeszcze trzy gruchające pary. Od czasu do czasu pianista i skrzypek grali spokojnie w kącie, ale nikomu nie chciało się tańczyć. Było to idealne schronienie dla kochanków, chcących zażyć miłego sam na sam. Bo nikt tu na nich nie zwracał uwagi.

Pomimo częstych bytności w Paryżu, Henryk nie znał jeszcze tej strony paryskiego życia. Obserwował ukradkiem trzy flirtujące parki, myśląc, że Francuzi są w miłości prawdziwymi artystami. Anglosasi śmieją się z nich, ale czy potrafią wyciągnąć tyle z życia, co oni? Rasy północne wstydzą się okazywać publicznie swoje uczucia.

Jak to dziewczątko po drugiej stronie sali patrzy w oczy swemu towarzyszowi. Dla niej nie istnieje w tej chwili nic i nikt oprócz niego. On, Henryk Rolski, jako wychowany w Anglji syn emigranta, siedzi sztywny i skrępowany obok tej ładnej Francuzeczki, która dała mu jasno do poznania, że ją oczarował.

Pytanie Iwonki przywróciło mu poczucie rzeczywistości.

— Co dziś robiłeś? — zapytała.

— Byłem w Fontainebleau.

— Czy tam jest ładnie?

— Ślicznie. Zwiedziłem piękny pałac, w którym mieszkali niegdyś wasi królowie.

Zmarszczyła czoło. Jak się później przekonał, było to u niej oznaką zdziwienia.

— Musiałaś czytać o Fontainebleau. Czy nie uczyłaś się w szkole o królach francuskich?

— W zakładzie poprawczym nie uczyli nas prawie niczego.

— Więc byłaś w zakładzie poprawczym?

— Gdy miałam piętnaście lat macocha wyrzuciła mnie z domu. Przez dwie noce spałam pod mostem i potem policja zabrała mnie z ulicy. Nie chciałam powiedzieć, gdzie mam rodzinę, wobec tego zamknęli mnie w zakładzie poprawczym dla dziewcząt.

— Ciężko cię los doświadczył.

Iwonka skinęła głową.

— Tak. Później, kiedy wyszłam zamąż, było jeszcze gorzej. Zrobiłam to tylko dlatego, żeby się wydostać z zakładu. Inaczej musiałabym czekać do pełnoletności. Mój mąż znał moich rodziców i wiedział, że byłam w zakładzie. Zgłosił się do kierowniczki i powiedział, że chce się ze mną ożenić. Odpowiedziała, że będzie to zależało od mojej zgody, bo ona nie ma nic przeciwko temu. Przypuszczam, że musiał ją przekupić.

Henryk zobaczył w wyobraźni dziką twarz, zaglądającą przez oszklone drzwi w Moulin d'Or i wzdrygnął się nieznacznie.

— Chciałam wydostać się z zakładu za wszelką cenę. Byłam wiecznie głodna i w zimie marzłam. Wyszłam zamąż i przekonawszy się, na jakiego człowieka trafiłam, uciekłam. Nie wiem, dlaczego ci to wszystko opowiadam. Rzadko o tem mówię. Czy chcesz słuchać?

— Cieszę się, że masz do mnie zaufanie — rzekł tonem szczerego współczucia.

— Jesteś dla mnie dobry. Drugiego takiego nie spotkałam. Będę za tobą tęsknić.

Parzyła na niego nieśmiałym wzrokiem, jakby rozumiejąc, że marzenie jej jest niedorzeczną mrzonką. Ożywienie jej zgasło. Wyraziła obawę, że go już więcej nie zobaczy.

— Będę przyjeżdżał do Paryża i będziemy się widywali.

Klasnęła w ręce.

— O, wierzę, że dotrzymasz słowa. — Nagle zarzuciła mu ręce na szyję i pociągnęła ku sobie. — Pocałuj mnie.

Zaczął całować tak, jak tamci Francuzi swoje dziewczęta. Nikt nie zwracał na nich uwagi ,ani madame Adrienne, czytająca za bufetem gazetę, ani kelnerzy, ani muzykanci. Była trzecia godzina.

Co komu zawadzała jedna para więcej?

. . . .

„Florydę" zamykano i Marja oraz Jerzy zdecydowali się wracać do domu. Marja nie poprosiła w taksówce Jerzego, żeby ją pocałował, tak jak Iwonka jej męża, lecz ogromnie się zdziwiła, że sam się z tem nie ofiarował.

(C. d. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Do magistratu Warszawy zwracają się niejednokrotnie zarządy miast zagranicznych i instytucje naukowe z prośbą o interwencje co do poszczególnych problemów gospodarki komunalnej Warszawy. W rzędzie zainteresowanych naszem ustawodawstwem komunalnem urzędów i instytucyj zagranicznych znajduje się przedewszystkiem bibljoteka publiczna w Nowym Yorku, kompletująca systematycznie, między innemi, numery „Dziennika zarządu m. st. Warszawy", w których zamieszczone są statuty, przepisy i uchwały podatkowe.

* * *

Pod przewodnictwem zastępcy komisarza rządu m. st. Warszawy odbyła się konferencja w komisarjacie rządu w sprawie uregulowania handlu ulicznego, zarówno stałego, jak i okrężnego oraz handlu domokrążnego. W konferencji wzięli udział naczelnik wydziału administracyjnego komisarjatu rządu, wszyscy czterej starostowie grodzcy oraz naczelnicy wydziałów zdrowia komisarjatu rządu i magistratu, wydziału bezpieczeństwa kom. rządu, wydziału przemysłowego magistratu i inspekcji handlowej. Powzięto uchwały w kierunku uregulowania handlu ulicznego na terenie stolicy. Uchwały te przedstawione będą komisarzowi rządu do decyzji.

* * *

W teatrze „Ateneum" odbyła się premjera komedji Johna Galworthy'ego pod tyt. „Gołębie serce". Sztukę przygotował na scenę dyr. Stefan Jaracz, który jednocześnie odtworzył rolę malarza Wetly'ego. Ponadto wystąpili pp. Zofja Mysłakowska, Stanisława Perzanowska, Zygmunt Chmielewski, Stanisław Daniłowicz, Janusz Dziewoński, Henryk Szletyński, Stanisław Żeleński i inni.

* * *

Związek lekarzy dentystów w państwie polskiem zorganizował pierwszą wystawę dentystyczną przemysłowo-handlową w Warszawie. Zadaniem tej wystawy jest zapoznanie szeregu dentystów praktykujących z najbardziej nowoczesnemi instrumentami i urządzeniami gabinetów. Wystawa w pierwszym rzędzie uwzględnia produkcję krajową, która w tym zakresie w ciągu ostatnich kilku lat poczyniła olbrzymie postępy, tak, iż już obecnie przeszło dwie trzecie eksponatów, stanowiących ostatnie zdobycze techniczne w tym zakresie jest produkcji polskiej. Uroczystego otwarcia wystawy w zastępstwie dyrektora departamentu służby zdrowia M. S. Wewn., dr. Piestrzyńskiego, dokonał naczelnik wydziału, dr. Jarniński.

* * *

Z inicjatywy prezydenta miasta, inż. Słomińskiego, członkowie prezydjum zarządu miasta w towarzystwie naczelników zainteresowanych wydziałów i dyrektorów przedsiębiorstw miejskich, dokonali szczegółowej lustracji zabudowań niedokończonej cegielni miejskiej na Burakowie w celu zbadania na miejscu możliwości przystosowania ich dla innych potrzeb miasta. Między in. zabudowania cegielni mają być przeznaczone na warsztaty autobusowe, archiwum miejskie, składy dekoracji i posterunek straży ogniowej. Miasto nie posiada odpowiednich funduszów na wybudowanie poszczególnych tych pomieszczeń, tymczasem brak warsztatów autobusowych nie pozwala na rozwój dalszey komunikacji autobusowej; składy dekoracji mieszczą się w różnych nieodpowiednich lokalach i t. d.

* * *

W teatrze Nowym po przerwie kilkudniowej, spowodowanej chorobą p. Marji Gorczyńskiej wróciła na afisz interesująca komedja Jana Adolfa Hertza p. t. „Pod falami".

KRATECZKI.

ŻYCIE i JAJKA.

Straszliwy pech Kotaszka.

Ponieważ nic w życiu nie dzieje się tak, jakbyśmy tego pragnęli, a nawet przeciwnie, dzieje się nam na złość nic dziwnego, że kiedy zacząłem pisać o upałach, nagle ochłodziło się i kiedy obecnie, właśnie w tej chłodnej chwili piszę o chłodzie, to napewno jutro, gdy to czytać będziecie, powróci upał. Kiedyś nawet zrobiłem eksperyment, oparty na podstawie, że wszystko dzieje się naodwrót, niż to sobie wyobrażamy. W tym celu napisałem, że nie mam pieniędzy, aby się okazało, że nie mam wprawdzie racji, ale za to mam pieniądze. Niestety, ponieważ sądziłem, że stanie się naodwrót, nie stało się wcale i rzeczywiście nie miałem i nie mam i chyba nigdy mieć nie będę pieniędzy.

Przyznacie chyba państwo sami, że to jest niezmiernie przykre, gdy człowiekowi tak się nie wiedzie w życiu. Gdy we mnie kocha się jakaś dziewica, mnie do niej nic nie ciągnie. Gdy ja w jakiejś się zakocham, ona jest zimna, jak urząd skarbowy na łzy podatnika. Gdy administracja może i chce dać mi zaliczkę, akurat nie potrzebuję pieniędzy, gdy ich potrzebuję, administracja ma terminowe poważne płatności. Gdy ja jestem w dobrym humorze, moja żona jest w złym, gdy moja żona jest w wesołem usposobieniu, ja jestem wściekły z powodu nieudanego spotkania z ukochaną. Gdy mój syn jest nastrojony sentymentalnie, ja jestem w usposobieniu „wrogorodzinnem", gdy ja jestem dla niego czuły, on jest w trakcie najlepszej zabawy i lekceważy sobie swego rodzonego ojca.

To jest właśnie życie i dlatego mówimy o niem, że jest głupie, jałowe, nudne i wogóle „do luftu".

UKRADŁ.

Pech, niepowodzenie i głupota losu ludzkiego prześladowały także Wojciecha Kotaszka. Kotaszek, przez przyjaciół zwany Wojtusiem był człowiekiem nieszczęśliwym. Gdy miał ochotę na golonkę z grochem, musiał jeść suchy chleb, gdy miał apetyt na piwo, pił wodę.

Rzecz zrozumiała, że Kotaszek chciał swój los zmienić i jeść wtedy golonkę z jasnem piwem, kiedy mu się podobało. Aby to uskutecznić, trzeba mieć pieniądze, a żeby mieć pieniądze, trzeba kraść, innego bowiem sposobu na zdobycie gotówki dzisiaj niema.

I dlatego właśnie, a nie dla żadnych innych powodów, chociażby nasi wrogowie byli innego zdania, Kotaszek ukradł. Ukradł? Nie. Kotaszek tylko zabrał ze straganu na Bałuckim Rynku troszkę masła i jajek. Kawałek sera też. Miał apetyt akuratnie na nabiał. Cóż w tem złego? Jabym powiedział: nic. Sąd powiedział: dwa miesiące więzienia.

Jerzy Krzecki.

Celny strzał wywiadowcy

powalił trupem złodzieja.

Z Poznania donoszą:

Krótko przed północą na św. Marcinie róg Ratajczaka rozległ się odgłos strzału rewolwerowego, który mimo późnej pory spowodował wkrótce wielkie zbiegowisko.

Jak się okazało, na ulicy rozegrała się krótka ale niezwykle ciężka walka pomiędzy znanym włamywaczem, 30-letnim Romanem Nowickim, zamieszkałym dawniej przy ul. Półwiejskiej, a patrolującym wywiadowcą policji kryminalnej.

Zajście przedstawia się w sposób następujący:

Urzędnik kryminalny natknął się na św. Marcinie na znanego mu Nowickiego, poszukiwanego od dłuższego czasu przez sąd i policję z powodu

kradzieży i włamania.

Gdy Nowicki spostrzegł, że jest ... ny, usiłował przejść na drugą ... jezdni. Za nim udał się agent poli... chcąc się upewnić co do tożsamości ... wickiego i ewentualnie go areszt... — Niebezpieczny włamywacz zor... wał się w groźnej sytuacji i przy... szy, wymierzył z rewolweru do wy... dowcy, który jednak uprzedził ... tę i strzelił do niego, mierząc w ... Kula trafiła Nowickiego w okolicę ... go ucha i przeszła przez mózg na ... lot. Bandyta runął na jezdnię, ... brocząc krwią. W ręku trzymał ... ning wielkiego kalibru, naciągnięty ... strzału. Znajdujący się w jego towa... stwie niejaki Władysław Olejni... zbiegł podczas zajścia.

Ciężko rannego włamywacza ... wiozło pogotowie ratunkowe do le... cy miejskiej.

Dodać należy, że przed kilku ty... niami Nowicki zbiegł z komisarjatu ... ko po aresztowaniu. Nowicki wspó... aresztowanym już znanym włamy... czem Józefem Mistornym dopuścił ... wielu kradzieży. Do największych ... żą włamania w firmie „Radjoton" ... ul. Półwiejskiej 26 i w składzie ga... rji skórzanej p. Leona Płucińskiego.

Mimo późnej nocy wieść o krwa... rozprawie obiegła całe miasto lotem ... skawicy. Zbiegły podczas zajścia to... rzysz Nowickiego, Olejniczak, ... się w międzyczasie na stację pogoto... celem opatrunku z powodu potłucz... łopatki tępem narzędziem. Policja za... dziła za Olejniczakiem pościg.

Ciężko ranny włamywacz Nowi... zmarł.

Ostatnia wola podchorążego.

Przed śmiercią ułożył treść nekrologu.

Z Kołomyi donoszą:

Wczoraj odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w lewą skroń 23-letni podchorąży ze szkoły w Ostrowi Mazowieckiej, Tadeusz Skorecki, syn tutejszego urzędnika prokuratury Sądu Okręgowego.

Denat przyjechał do domu rodziców na urlop i tu

pozbawił się życia.

W pozostawionych listach uzasadnia swój krok zniechęceniem do życia, wywołanem sekaturą jednego z przełożonych. Niewątpliwie śledztwo wyjaśni, czy podany powód odpowiadał faktycznemu stanowi rzeczy i czy niema się w niniejszym wypadku do czynienia z rozstrojem nerwowym, tak częstym u dzisiejszej młodzieży.

Pogrzeb nieszczęśliwego, który wydał dokładne zarządzenia co do swej ostatniej woli, a nawet ułożył

treść swojej klepsydry,

odbył się onegdaj.

—x:o:x—

Autobus zmiażdżył głowę

swemu właścicielowi.

Z Tarnowa donoszą:

Tragiczny wypadek wydarzył się na szosie gminy Niecieszа. Autobus, kursujący z Porusowa doTarnowa, stanął w Niecieszy, gdzie wysiadły dwie pasażerski. Właściciel autobusu Władysław Wróbel, pomagając im wysiąść, wyskoczył z autobusu, a gdy tenże ruszył w dalszą drogę, usiłował wsiąść do niego, poślizgnął się jednak tak fatalnie, że wpadł pod koła, które

zmiażdżyły mu głowę,

kładąc go trupem na miejscu. Brat denata, Kazimierz Wróbel, który prowadził samochód, przejął się tak tragicznym wypadkiem, że wybiegł jak nieprzytomny w pola i tam usiłował pozbawić się życia, czemu zdołano na szczęście przeszkodzić.

Pożar podcza Komunji św.

Panika wśród dzieci.

Z Warszawy donoszą:

W Wołominie zdarzył się wypadek, który omal nie pociągnął za sobą tragicznych skutków.

Otóż grono dzieci z tamtejszej szkoły powszechnej przystępowało do Komunji św., udział w niej brało 40 chłopców i 60 dziewczynek, przybranych w tradycyjne białe stroje z welonami, trzymając w ręku

zapalone świece.

W pewnej chwili dzięki nieostrożności jednej z uczenic zapalił się welon jej sąsiadki, Stefanji Piekarskiej, uczenicy III oddziału szkoły powszechnej.

W kościele wynikł popłoch. Dzieci hurmem rzuciły się ku wyjściu. W ogólnem zamieszaniu nikt nie pomyślał o ratowaniu Piekarskiej, której sukienka już cała stała w płomieniach. Nieszczęśliwa dziewczyna miotała się we wszystkie strony,

przeraźliwie krzycząc.

Wreszcie jeden z obecnych W. Trzeciak, listonosz z poczty Warszawa II— zorjentowawszy się w grożącem niebezpieczeństwie zrzucił marynarkę i stłumił ogień, doznając dotkliwego poparzenia rąk.

Ciężko poparzoną Piekarską rodzice zawieźli do domu.

Kto ma się stawić ju...

przed komisją poborową?

Jutro winni się stawić pr... komisją poborową nr. 1 (Zakątna 8...) ... borowi rocznika 1910, zamieszkali na ... renie 8 komisarjatu o nazwiskach na ... tery J, L, Ł, O, T, U, Ż.

Przed komisją poborową nr. 2 (O... dowa 34) poborowi rocznika 1910, za... szkali na terenie 13 komisarjatu o na... skach na literę K.

Przed komisją poborową nr. 3 (A... Kościuszki 21) poborowi roczni... kat. „B", zamieszkali na terenie 1 ko... sarjatu o nawiskach na litery O, P, R, Sz, Sch, Ś, T, U, W, Z, Ź, Ż.

LEON DEUTSCH.

Horoskop.

Była już blisko dziewiąta, gdy wróciła Krystyna. Nie jestem gderliwym mężem, a zazdrość nie pcha mnie do scen z powodu najmniejszego opóźnienia. Pomimo to nieakuratności kobiet zakreślić trzeba pewne granice. Wiem z doświadczenia, że tych dni, gdy jesteśmy zaproszeni na wieczór do znajomych, Krystyna najchętniej wraca do domu w porze, gdy już powinniśmy ukazać się na zebraniu. Następuje jeszcze ubieranie się, denerwowanie, przemawianie się ze mną. Trwa to bez końca, a gdy wreszcie stawimy się na miejscu, spotykają nas kwaśne uśmiechy. To samo dzieje się, gdy wybieramy się do teatru, a jeżeli zamykają salę, mogę być pewny, że opuszczę akt pierwszy.

Tych dni jednak, gdy mamy zamiar spokojnie spędzić wieczór przy kominku, jest rzeczą rzadką, żeby Krystyny nie było w domu przede mną. Zaczynałem już niepokoić się dnia tego, gdy drzwi salonu rozwarły się gwałtownie i ukazała się Krystyna. Rzuciłem się na jej spotkanie. Twarz jej była zmieniona. Trzęsła się na całem ciele. Opadła na fotel i ukryła twarz w dłoniach. Łatwo zrozumieć moje przerażenie. Sądziłem, że najechało ją auto i przewróciło, ale ubranie nie zdradzało żadnego nieładu. Zapytałem ją o rodzinę: nie widziała nikogo. Namyślałem się nad głupstwem, które popełnić mogła, ale pole domysłów było za obszerne: gubiłem się w nich.

Zbędne będzie opisać wam mój niepokój. W podobnych momentach człowiek stara się przewidzieć wszystko. Sztuka udawania kobiet jest tak wielka, że przekracza granice naszej wyobraźni, a wszystkie obawy są uzasadnione. Wkońcu, nagabywana pytaniami bez końca, Krystyna wybełkotała:

— Mój horoskop... Kazałam sobie postawić horoskop!... Podobno jestem napiętnowana fatalistycznie! Wróż... wróżbiarz powiedział mi: „Czeka panią nieszczęście hańba i śmierć!"

To wyjaśnienie zabawiło mnie. W odpowiedzi moja młoda żonusia nazwała mnie idjotą i zgromiła mnie za sceptycyzm nie na miejscu. Pozostała zachmurzona i posępna. Najwidoczniej mag, o którym nie chciała dostarczyć mi żadnych szczegółów, umiał wywrzeć na niej głębokie wrażenie. Zdarza się, że ludzie uchylają się od wpływów kochającego i przywiązanego do nich otoczenia, a wierzą ślepo byle komu. Jest to rzecz ludzka i zdaje mi się, że pod tym względem wszyscy ludzie są do siebie podobni.

Minęło kilka dni — ponurych dni. — Biedna mała czekała na dramat nieunikniony, ponieważ tak zadecydował horoskop. Była nerwowa i roztargniona; machinalnie ukrywała głowę w ramionach; w teatrze myślała tylko o pożarze; w aucie czekała wypadku; wobec tego, że lęk jej i zdenerwowanie wywołały lekką niedyspozycję żołądka, posądziła o otrucie kelnera, któremu w restauracji zrobiła uwagę gdy przyniesiono mi depeszę, oznajmiającą o przyjeździe krewnych z prowincji, zemdlała wcześniej jeszcze nim ją otworzyłem.

Według możności zorganizowałem walkę z tą próżną obawą. Starałem się pokonać maga jego własną bronią. Wytłumaczę wam, w jaki sposób: wysłałem żonę do wróżki. Karty popisały się znakomicie przepowiedziały powodzenie, zdrowie i majątek.

Zgodziłem się na to proroctwo, ale przykro mi było, że nie zdołało przekonać Krystyny. Na ukochanem czole znaczyła się jeszcze bruzda cierpienia. Powiedziałem więc, że wróżba z osadu kawy zrobi swoje. Szkaradna ciemna ciecz, pozostałość wielu śniadań, zadecydowała o tem, że wszystko działo się jak najlepiej na naszym pięknym świecie i że pewnej młodej blondynce — domyślacie się, że Krystyna jest blondynką — przypadnie w udziale szczęście bez granic. Wybaczcie, że używam tak górnych wyrażeń, ale powtarzam dosłownie, co rzekła Pitja.

Niema jednak nic bardziej upartego od kobiety, która lubuje się w swojem cierpieniu. Nie wiem, czy Krystyna znajdowała zadowolenie w swej męce? Nie śmiem posądzać ją o podobną perwersję, ale zapewniam was, że życie stało się już poprostu nieznośne. To też wystąpiłem z ostatnim swoim atutem, powołując do pomocy chiromancję, naukę ścisłą, prawda?

Dama o włosach nadmiernie czarnych wojowniczych brwiach, uzbrojona w olbrzymią lupę, oświadczyła nam głosem stentorowym, gdy Krystyna, zlekka zatrwożona, podała je swą delikatną, ładną rękę — że nigdy nie widziała tak głęboko wyżłobionej linji szczęścia, świadczącej o szczęściu przynajmniej stuletniem. Powodzenie także znaczyło się linją wyraźną. Linja głowy łączyła się z linją serca w wzruszającej zgodzie. Gwiazdy, rozmieszczone na właściwych „pagórkach" dłoni, przepowiadały dostatek i zadowolenie.

Uśmiech Krystyny był niezmiernie smutny, mina jej pozostała rozczarowana. Życie nasze stało się posępne mijały dni ciężkie, o których zamilczeć wolę. — Nie mówiło się o niczem poza tym straszliwym horoskopem, który trzymał nas pod groźbą nieszczęścia. Poczynałem niecierpliwić się. W miarę, jak Krystyna pogrążała się w swej rozpaczy, wzrastało moje zdenerwowanie. Przyszło do tego, że zażądałem nazwiska i adresu rzekomego „maga". Spotkałem się z odmową. — Pewnej nocy tragicznej jednak, gdy Krystyna omal nie skonała ze strachu przed bandytami, dlatego, że w radjatorze ogrzewania centralnego odezwały się jakieś głuche dźwięki, dowiedziałem się wreszcie żądanych wiadomości.

Zrana już pobiegłem do groźnego szarlatana. Sądziłem, że zobaczę jakiego tenora Opery komicznej w różowym turbanie z egretką i już zapytać go chciałem, czy własny horoskop jego przewidział „lanie" jakie odbierze, gdy doznałem niespodzianki.

Zastałem drobnego, nieśmiałego, uprzejmego staruszka, o inteligentnem spojrzeniu, nienagannych manjerach, który zrobił na mnie — przyznać to muszę — jak najlepsze wrażenie. Wydawał się dyskretnie rozbawiony mojem zdumieniem. Oświadczył mi, że w stosunku do swoich klientów nie używa żadnych mistyfikacyj.

— Panie nazywają mnie magiem — rzekł mi. — Nie oponuję. Po co je obrażać? Wierzę szczerze w umiepętnie postawiony horoskop, lecz nie nadużywam niczyjego zaufania, okazanego mojej wiedzy. Porad swych udzielam darmo.

Wobec mego wzrastającego zdumienia dodał:

— Zarzuca mi pan, że żonie pańskiej przepowiedziałem przykre rzeczy. Wybaczy mi pan, ale nie kieruję się fantazją. Każdy z nas ma swoje przeznaczenie. — Zadaniem mojem jest stawiać ludzi w obliczu ich losu...

Zaciekawił mnie. Już nie myślałem o swoim zamiarze wymierzenia mu policzka. Wymieniłem swoje nazwisko i zapytałem go, czy pamięta Krystynę. Otworzył księgę rejestracyjną, wyjął jakieś papiery i podał mi je do przejrzenia. — Istotnie, o ile się nie mylił, zapowiadały się przykre zdarzenia.

Znienacka, następujące słowa na początku jakiegoś wiersza zwróciły moją uwagę:

„Urodzona 16 kwietnia 1907 r."

Otóż Krystyna — zdradzam wam tę tajemnicę, pewien waszej dyskrecji — zbliża się do trzydziestki. Jakkolwie... by w matematyce, skombinowałem ... zu, że 1931 minus 30 nie rów... 1907.

— Przypuśćmy — rzekłem do ... rozmówcy, że drobny błąd wkradł s... informacyj, tyczących się mojej żo... Jest to oczywiście tylko przypus... Ale pragnąłbym wiedzieć, czy mo... to do pewnego stopnia zmienić p... wnioski?

— Oczywiście — odrzekł. — ... nie bierze mnie pan za fabrykant... tek, które ciągnie się na jarmarku ... centów od sztuki i które informują ... o ich charakterze, urodzie i młod... gatej Amerykance, jako przyszłej ...

Człowiek ten naprawdę był sym... czny. Rozmowa nasza przedłużyła ... wkońcu poprosiłem go o postawien... go własnego horoskopu. Uczynił to ... wną powściągliwością, która mnie w ... dzie nie przeraziła, ale dała mi do m... nia.

Powróćmy do Krystyny. Zrozu... że pośpieszyłem ją uspokoić. Gdy o... działem jej o swojem spostrzeżeniu, ... nęła w dłonie i jakby cudem odz... humor. Burza minęła...

Nie darowałem jej jednak:

— Dlaczegoś nie powiedziała, ... działaś się w 1907 r.?

— Czy jesteś zupełnie pewny, ... jest to zgodne z prawdą?

— Metryka przecież..

— A metryka czego dowodzi?... biety nigdy nie są obowiązane do po... ścisłych szczegółów o wieku... Na... Karz nigdy mnie o to nie pyta... I ... także radzę zapomnieć o wszystkiem. ...

W milczeniu schyliłem głowę. ... co powiedział mi mag o mnie, nie ... mnie. Studjuję linję życia na dłoni, ... dam pasjanse, źle sypiam... Pójdę o... dzić go jeszcze...

Tłum. L. M.

—x-x—

SPORT

Dwie reprezentacje Łodzi
po wczorajszym meczu.

W dniu wczorajszym na boisku ... odbył się mecz w piłkę nożną po... teamem A a teamem B. zakoń... zwycięstwem pierwszych w sto... 3:0 (2:0).

W niedzielę mają się odbyć dwa mię... miastowe mecze t. j. **Łódź — Wor...** w Łodzi i **Łódź — Lwów** we ... to też kapitan związkowy ... p. Stencel celem ustalenia skła... drużyn urządził treningowe spotka... z którego zostaną wybrani gracze ... ronienia barw naszego miasta. Skła... drużyn przedstawiały się następu...

Team A. Rappaport (Hakoah), Kara... Gałecki z (ŁKS.), Frankus (Tury... Pogodziński (ŁTSG.), Jasiński (Ł. ...), Stolenwerk, Herbstreich oba z ...), Królik (ŁTSG.), Presser (Ha...) i Stolarski (Wima).

Team B. Lass (ŁTSG.), Sokołowski ...), Strzelczyk (WKS.), Jańczyk ...), Wieliszek (Turyści), Szkudlarek ...), Michalski I (Turyści), Owcza... (Orkan), Kudelski (SKS.), Pawlak ...), Stawicki (Turyści).

...ebieg gry dość interesujący. Zwy... wybiera stronę z wiatrem i w ...szych minutach energicznie ata... nie mogąc jednak uzyskać prowa... Około 16 min. Herbstreich zdo... dalekim strzałem pierwszą bram... w 28 min. Stolarski z podania ...era zdobywa drugą bramkę.

Po przerwie zaszły zmiany w skła... drużyn, a mianowicie: u zwycięz... zamiast Frankusa, zagrał Pegza (ŁKS.) a Stolenwerka zastąpił Durka (ŁKS.) u pokonanych: za Lassa grał Michalski II (Turyści), a za Sokołowskiego Kudelski, Pawlaka zastąpił w ataku Jańczyk.

Gra jednak jest w dalszym ciągu równorzędna, ataki teamu A znów są znacznie groźniejsze, a pokonani dążą do uzyskania honorowego punktu, co jednak im się nie udaje mimo kilku okazyj. Na kilka minut przed końcem udaje się Presserowi uzyskać trzecią bramkę.

W zespole zwycięzcy wyłoniło się trio obronne, szczególnie Gałecki i powracający do formy Karasiak, w ataku słabo zagrał Królik i Stolarski.

U pokonanych na wysokości zadania stanęli: Jańczyk, Stawicki i Strzelczyk, który jednak lepiej czułby się zapewne gdyby zagrał z Flieglem (WKS.), gdyż Sokołowski wraz z Szkudlarkiem byli najsłabszymi graczami na boisku.

Sędziował dobrze p. Otto.

Po wczorajszym meczu treningowym, który zakończył się zwycięstwem Teamu A nad Teamem B w stosunku 3:0 (2:0), kapitan związkowy ŁOZPN, p. Aleksander Sztencel zestawił następujące dwie reprezentacje:

Przeciwko Warszawie: Rappoport, Karasiak, Gałecki, Pegza, Trzmiela, Jasiński, Stolenwerk, Herbstreich, Królewiecki, Król, Stolarski.

Przeciwko Lwowowi: Lass, Fligel, Strzelczyk, Szkudlarek, Weliszek, Janczyk, Michalski, Owczarek, Kudelski, Stawicki, Berkman.

—:o:—

MUSIMY ZWYCIĘŻYĆ CZECHÓW!
...esi przyjeżdżają z pierwszorzędnymi graczami.

Musimy zwyciężyć z Czechami — ...sło sportowe bieżącego tygodnia. ...owa reprezentacja piłkarska Cze... ...wacji przyjeżdża w najsilniej... składzie do Warszawy.

...ład drużyny polskiej został już ...ony. Kapitan związkowy — mjr. ... wybrał graczy rutynowanych, ...jących się obecnie w stosunkowo ...zej formie.

...bramce grać będzie doświadczo... ...towicz (Warta—Poznań), obroń... ...tyna (Legja W-wa) i Bułanow ...ja); pomoc Szaller (Legja), Ko...rk I i Kotlarczyk II (Wisła—Kra...), napad Szczepaniak (Polonja), Na... (Legja), Smoczek, Pazurek I i Ba...rbarnia — Kraków).

... więc pięciu graczy z reprezentacji, oprócz czterech graczy rezerwowych — Skwarczyńskiego, Jesionki, Cebulaka, Pazurka II — rekrutować się będzie z pośród drużyn stołecznych Legji i Polonji.

Na stadjonie „Legji" już poczyniono wszelkie przygotowania celem pomieszczenia spodziewanych tłumów. Dotychczas rozegraliśmy z Czechami sześć meczów międzypaństwowych, z tego cztery w Pradze i dwa w Krakowie. Trzykrotnie walczyliśmy z najlepszą drużyną zawodową i trzykrotnie z amatorami, przyczem przegraliśmy aż pięć razy, a jeden raz wyszliśmy na remis, nie ulegając nigdy więcej niż z różnicą jednej bramki, co w porównaniu z wynikami z Węgrami należy uważać

za duży sukces.

Sokół (Poznań) — Sokół (Łódź).
Ciekawe zawody bokserskie.

...botnie zawody dwóch najsilniej... zespołów sokolich w Polsce, Ło... Poznaniu wzbudziły duże zainte... ...anie ze względu na doskonały ... gości. Pięściarze „Sokoła" po...kiego pilnie się przygotowują do zawodów.

... zawodach sobotnich które rozpo... się o godz. 20 w nowej hali so... na boisku przy Drodze Dębińskiej ...snym ringu żelaznej konstrukcji, ...nią w wadze papierowej — ... Wlkp. Romański; w muszej — Wojnowski: w koguciej — wicem. Wlkp. Golak: w piórkowej — Wolny; w lekkiej — wicem. Wlkp. Pierard; w półśredniej — wicem. Wlkp Misiurewicz; w średniej wicem. Wlkp. Holasz oraz w półciężkiej — Wąsiak.

Drużyna Sokoła łódzkiego wystąpi w składzie, waga papierowa — Szydel, musza — Piestrzyński, kogucia — Kustosz, piórkowa Szczepaniak lub Pisarski, lekka — Klimczak, półśrednia — Seweryniak, średnia — Trzonek, półciężka — Ulężałka.

Pływacy z dyplomem.
Dalsza nauka.

PZP. absolwentom wyższego kur... ...erskiego nie dał narazie dyplo... trenera, lecz jedynie świadectwa ...czenia kursu z wynikiem dobrym ...rdzo dobrym. Świadectwo to o... ...ało 10 z pośród 15 uczestników i ...nia ono do ubiegania się o stopień

trenera dyplomowanego

...onie letnim 1931. Dyplom uzyskają tylko ci kandydaci, którzy wykażą się w ciągu lata owocami swej pracy na polu elementarnego nauczania pływania szkolenia przodowników i trenowania zawodników. PZB. stoi bowiem na stanowisku, iż trenerem dyplomowanym może zostać ten, kto nietylko ma kwalifikacje, ale i ma za sobą praktykę.

Sport w kilku słowach.

(—) Na wyścigi motocyklowe na to... żużlowym w Helenowie, które od... się w nadchodzącą niedzielę, dnia ...m. zgłosili swój udział w dalszym ... najlepsi jeźdźcy żużlowi Pozna...: Nagengast, Czerniak, Ziółkow... i Weil. Zgłoszenia zawodników ...wają w dalszym ciągu.

(—) W składzie reprezentacji war...kiej na mecz piłkarski z Łodzią ... pewne zmiany. Skład wyglądać ... następująco: Domański, Zarzyc...szylczyk, Fert, Gazur, Hahn, Wy...ski, Przeździecki, Ogrodziński, Ka...owski i Suchocki.

... Polski Związek Piłki Nożnej pra... się zabezpieczyć przed ewentual... stratami, wynikającemi w razie niepogody postanowił ubezpieczyć się. Za niedzielny mecz biorą Czesi 1400 dolarów, nie mówiąc już o innych wydatkach jakie będzie miał PZPN. Czeski Związek zawiadomił PZPN., że do Polski wysyła najsilniejszy skład oparty na graczach takich drużyn jak Sparta, Bohemians, Slavja i Victorja Zižkov.

(—) Na nadchodzącą niedzielę wyznaczony został przez PZA. drużynowy mecz w podnoszeniu ciężarów o mistrzostwo Polski między zespołami Jedność (Nowy Bytom) i Bar-Kochba (Łódź). Mecz ten odbędzie się w Łodzi w Helenowie. Obie powyższe drużyny należą do najpoważniejszych kandydatów do tytułu mistrza Polski.

—o::o—

Niebezpieczne letniska w Żakowicach.

..., dn. 11 czerwca. — W ostatnich dniach ...ku w Żakowicach zanotowano kilka ...ów pobicia.

...ał do utraty przytomności w lesie po...kiego Lucjana Zawadzkiego, którego ... pozostawiono w lesie.

...daj podobny los spotkał niejakiego Kuszera.

Jest rzeczą charakterystyczna, że Żakowice, które o tej porze skupiają znaczną liczbę letników — nie posiadają

posterunku policyjnego.

Najbliższy posterunek znajduje się w Koluszkach lub w Gałkówku.

Rozkład pociągów do Spały.

Ponieważ w święcie spalskim weźmie udział około 10.000 łodzian podajemy poniżej dokładny rozkład pociągów specjalnych uruchomionych z dniem 11 czerwca r. b.

DO SPAŁY.

W dniu 11 czerwca r. b.

1. ze stacji Łódź-Kaliska godz. 12.45 — dla przewozu 3-ch baonów p. w. i zawodników.

W dniu 12 czerwca r. b.

2. z stacji Łódź-Kaliska godz. 14 — dla przewozu oddz. p. w. i zawodników.

W dniu 13 czerwca r. b.

3. ze stacji Łódź-Fabryczna godz. 15.25 — dla przewozu oddz. p. w. kobiet oraz p. w. kolejowego i pocztowego.

W dniu 14 czerwca r. b.

4. ze stacji Łódź-Fabryczna godz. 5.20 — dla przewozu gości i zawodników oraz klubów.
5. ze stacji Łódź-Kaliska godz. 5.40 — dla przewozu zawod., gości i klubów.
6. ze stacji Łódź-Fabryczna godz. 5.33 — dla przewozu młodz. szkolnej.
7. ze stacji Łódź-Fabryczna godz. 6.35 — dla przewozu młodzieży szkolnej.
8. ze stacji Chojny godz. 7.07 — dla przewozu młodzieży szkolnej.
9. ze stacji Łódź-Fabryczna godz. 7.28 — dla przewozu młodzieży szkolnej.

POWRÓT.

1. ze stacji Spała godz. 19.35 — dla przewozu młodz. szkolnej.
2. ze stacji Spała godz. 20.16 — dla przewozu młodz. szkolnej.
3. ze stacji Spała godz. 21.01 — dla przewozu młodz. szkolnej.
4. ze stacji Spała godz. 21.45 — dla przewozu młodz. szkolnej.
5. ze stacji Spała godz. 22.08 — dla zawodników, deleg. klubowych i oddz. p. w. kobiet.
6. ze stacji Spała godz. 22.31 — dla gości, delegacyj klubowych i p. w. kolejowego i pocztowego.

Poza tem do każdego pociągu przybywającego do Tomaszowa i odjeżdżającego z Tomaszowa jest uruchomione specjalne połączenie bezpośrednie ze Spałą. Zaznacza się, że służba kolejowa będzie przestrzegać ściśle przeznaczenia pociągów, wskutek tego należy ściśle stosować się do rozkładu pociągów, albowiem w pociągach dla młodzieży szkolnej i batalionów p. w. nie mogą przebywać inne osoby.

Dla gości, delegacyj klubowych i sportowców przeznaczone są tylko dwa pociągi, jak wyżej.

Krótka rozmowa z rekordzistą.
Dyrektor Kazimierz Brzeski o nowej rewji w „Rakiecie".

Teatrzyk „Rakieta", korzystający z gościnności Teatru Popularnego, występuje w piątek z nową rewelacyjną rewją p. t. „Złote szaleństwo". Inauguracyjna rewja, jak wiadomo, zdobyła przebojem całą Łódź, która nadkompletami w teatrze złożyła dowody, iż chętnie poprze to, co rzeczywiście

zasługuje na poparcie.

„Rakieta" pobiła w mieście rekord powodzenia. W Łodzi o niczem innem nie mówią jak o Gierasieńskim, Żelskiej, Balcerakównie i t. d. Dyrekcja syta sławy, świadoma swej marki, w trosce o równą linję programu, stara się również drugiej rewji nadać tempo, blask i ten nieodzowny pieprzyk, który wabi widza.

Główny konstruktor „Rakiety" dyrektor artystyczny Kazimierz Brzeski opowiada nam o „Złotem szaleństwie" cuda.

— Ma to być, panie redaktorze — zwierza mi się „na ucho" — smaczniutki winegrecik, co mówią,

sałatka ananasowa!

Mój przyjaciel i wierny odbiorca przebojów Romuald Gierasieński, za którym Łódź szaleje, szykuje nowe niespodzianki, wychodząc ze słusznego założenia, że „Złote szaleństwo" musi szaleć! „Szalejmy!" — powiada tedy Gieras i trenuje do siódmych potów.

Inne gwiazdeczki mego zespołu dopingowane wigorem gwiazdora nie pozostają wtyle i sypią

szlagierkami aż miło.

Zobaczy je pan i usłyszy w piątek. Pomysłowe dekoracje, śliczne kostjumy, nowe dyrdymałki „rakieciątek" (girlsy) napewno zdobędą publiczność. Patrząc na gorączkową pracę zespołu i przygotowania do premjery i ja humoru nie tracę, tembardziej, że jestem w Łodzi

rekordzista.

Ludzie walą do mnie jak do kościoła, chociaż czasy bez krasy". Już dzisiaj martwię się co to będzie z „Rakietą", gdy kryzys gospodarczy w Łodzi minie. Rozwalą mi mury!...

Jak widać z powyższego dyr. Kazimierz Brzeski ma tupet. I nie traci nadziei...

A to najważniejsze... (r—m)

—o—

Co nas po pracy rozweseli?
Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski — Jazda na wystawę.
Teatr Kameralny: — Przedstawienie zawieszone.
Rakieta: — Zaczynamy z Gierasieńskim.
Wesoły Raj: — 1001 olimpjada.
Złota Kaczka: — Najweselsza parada.
Apollo: — Szampańskie życie.
Bajka: — Odszczepieniec.
Casino: — Czar tanga.
Capitol: — O czem śnią dziewczęta.
Carso: — Rex Bell czarodziej.
Grand-Kino — „Postrach salonów".
Luna: — Jedna noc.. ewentualnie.
Ludowy: — Kobieta, która cię nigdy nie zapomni.
Mimoza: — Młode orły.
Odeon: — Wyjęty z pod prawa.
Oświatowy: — Dla dorosł. Kropka nad i. Dla młodz. Tarzan i złoty lew.
Palace: — Bracia.
Przedwiośnie: — Pocałunek.
Resursa: — Dusze bez steru.
Splendid: — Znajoma z ulicy.
Spółdzielnia: — Szampan.
Wodewil: — Rudowłosa.
Zachęta: — I. Największa ofiara kobiety. II. Zaginiona żona.

WINSZUJEMY:

Wschód słońca 3.16.
Zachód — 7.55.
Długość dnia 16.39.
Przybyło dnia 8.53.
Tydzień 24

Radjo-kącik

Piątek.

11.58 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka z płyt gramof., 13.15 Program dzienny i repertuar teatrów i kin. 15.25 Odczyt. 16.00 Muzyka z płyt gramof., 16.30 „Kącik art. L. S. G.", 16.45 Kom. dla żeglugi. 16.50 Lekcja francuskiego. 17.15 Płyty gramof. 17.35 Odczyt z Krakowa. 18.00 — 19.00 Koncert z Poznania. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Muzyka z płyt gramof. 19.40 Kom. Izby Przem.-Handlowej, progr. na dz. nast. i kom. meteorologiczny. 20.00 Pras. Dziennik Radj., 20.15 — 22.00 Koncert. 22.00 Feljeton. 22.15 — 24.00 Dodatek do Pras. Dz. R., komun. i muzyka.

Katowice, piątek 408.7 m.

11.46 Przegląd prasy kraj. 11.58 Sygnał czasu, program na dz. bież., 12.10 Koncert z płyt gramof., 13.10 Kom. meteorol., 14.50 Kom. gospodarczy. 15.10 Komunikaty. 15.25 Odczyt z Warszawy. 15.45 — 16.00 „O tem jak dzielny rycerz Wojtek przestraszył się ducha" opowie Ciocia Hela. 16.00 Koncert z płyt gramof., 16.50 Lekcja francuskiego. 17.10 Koncert z płyt gram. 17.35 Odczyt z Krakowa. 18.00 — 19.00 Koncert z Poznania. 19.00 Codz. odcinek powieśc., 19.15 Rozmaitości. 19.30 Prof. K. Simm: „Tajniki rozwoju owadów". 19.50 Komunikaty sportowe. 19.55 Kom. meteorol., 20.00 Pras. Dziennik Radj. 20.15 — 22.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Feljeton z Warszawy. 22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20 D. c. koncertu 22.50 Kom. i program na dz. nast., 23.00 Skrzynka poczt. w jęz. franc.

Königswusterhausen, piątek 1634,9 m.

12.00 Komunik. i płyty gramofon., 15.45 — 16.00 Porgram dla młodzieży 16.30 — 17.30 Koncert z Lipska. 17.30 — 17.55 K. Scheffler: „Los miasta Berlina" 18.30 — 18.55 Prof. Windelband: „Wspomnienia o księciu Bülowie". 19.00 — 19.25 Wykład dla lekarzy - dentystów. 19.30 — 19.55 Świat robotnika. „Dziecko robotnicze". Nast. komunikaty i muzyka taneczna.

—:s:—

2 bomby lotnicze

zrzucone z samolotu

zaryją się na 6 metrów w ziemię,
rozwalą, zburzą 5-piętrową kamienicę,
mają promień działania 1 klm (w przestrzni).

Obywatelu przyczyń się w tygodniu L. O. P. i P. do zabezpieczenia wszystkich od gazów bojowych i bomb kruszących. Zapisz się w szeregi L. O. P. i P.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.39, N. Jork 11.22, Praga 377.52 i pół Wiedeń 79.58 — 79.86, Zurych 57.85, Berlin 46.95 — 47.35, wypłaty na Warszawę 47.15 — 47.35, Katowice 47.10 — 47.30, Poznań 47.12 i pół — 47.32 i pół.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: N. Jork 486.54 Paryż 124.27, Berlin 20.50, Montreal 487.50, Amsterdam 12.09, Bruksela 34.92 7/8, Włochy 92.94, Szwajcarja 25.07 1/4, Kopenhaga 18.16 5/8 Sztokholm 18.15 i pół, Oslo 18.16 i pół, Wiedeń 34.62, Warszawa 43.39.

Paryż. Notowania końcowe: — nie przyjęto z powodu zaburzeń atmosferycznych.

Gdańsk. Notowanoa w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.72 — 57.73, czek na Londyn 25.01 i pół, telegr. wypłaty na Warszawę 57.61 — 57.73.

BAWEŁNA.

Liverpool, 10. 6. Amerykańska — zamknięcie: czerwiec 4.49, lipiec 4.52, sierpień 4.56, wrzesień 4.59, październik 4.63, listopad 4.67, grudzień 4.70, styczeń 4.74, luty 4.78, marzec 4.83 kwiecień 4.86, maj 4.90. Loco 4.63.

Liverpool, 10. 6. Egipska — zamknięcie: lipiec 7.13, wrzesień 7.29, październik 7.37, listopad 7.44, styczeń 7.59, marzec 7.74, maj 7.85, Loco 7.20.

Nowy Jork, 10. 6. Amerykańska — zamknięcie: Loco 8.45, kontrakty: czerwiec 8.30, lipiec 3ż37, sierpień 8.50, wrzesień 8.65, październik 8.75, listopad 8.85, grudzień 8.98, styczeń 9.07, luty 9.16, marzec 9.25, kwiecień 9.36, maj 9.47.

Nowy Orlean, 10. 6. Amerykańska — zamknięcie: lipiec 8.43, paździerik 8.78, grudzien 9 —, styczeń 9.09, marzec 9.31, maj 9.47. Loco 8.17.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

DEWIZY ZNOÓW LEKKO ZWYŻKOWAŁY.

Zapotrzebowanie na dewizy zagraniczne na zebraniu giełdy dewizowej przekroczyło normę średnią. Tendencja przeważnie mocniejsza. Kurs urzędowy dolarów Stan. Zjednoczonych utrzymał się na poprzednim poziomie. Popyt — umiarkowany. Dewizy na Nowy Jork i kabel zyskowały na kursie 01 gr. (na 1 dolarze), na Londyn — ćwierć gr. (na 1 funcie), na Paryż, Pragę i Włochy — pół gr. oraz na Szwajcarję — 8 gr. Pozostałe dewizy, a mianowicie: na Sztokholm i Wiedeń sprzedawano po kursach dotychczasowych.

PAPIERY PROCENTOWE.

W złotych za 1 szt.
P. Pr. Budowlana 38.75.
W procentach nominału.
P. Poż. Konwers. 47.75, K. Kolejowa 45.75 P. Stabilizacyjna 78.00, L. Z. B. Rolnego 83.25 L. Z. B. Rolnego 94.00 L. Z. B. G. Kraj 83.25, L. Z. B. G. Krajowego 94,00, Obl. B. G. Krajowego 83,20, Obl. B. G. Kraj. 94,05. T. K. m. Warszawy 72.00 — 71,35 — 71.50, L. Z. m. Częst. 62.00, T. K. m. Lublina 79.00, K. Z. T. m. Piotrkowa 62,50.

KURSY POŻ. PAŃSTW. MAŁO ZMIENIONE.

W dziale pożyczek państwowych drobne zaszły zmiany. 5 proc. Poż. Konwersyjnna obniżyła się o 5 gr. i 3 proc. Prem. Poż. Budowlana — o 25 gr. natomiast za 7 proc. Poż. Stabilizacyjną płacono wyżej o ćwierć proc. Wreszcie 5 proc. Konwersyjna Poż. Kolejowa utrzymała kurs wczorajszy. Inne pożyczki państwowe pozostały bez obrotów i notowań. Za listy zastawne i obligacje banków państwowych płacono dotychczasowe, od dłuższego czasu nie zamieniające się, kursy. Na rynku prywatnych papierów lokacyjnych popyt był mniejszy, natomiast podaż się zwiększyła. Obroty zmalały. Kursy podążyły w kierunku zniżkowym. 5 proc. L. Z. m. Piotrkowa obniżyły się o 50 gr., 8 proc. L. Z. m. Warszawy — o 70 gr., oraz 8 proc. L. Z. m. Częstochowy i 10 proc. L. Z. m. Lublina — o zł. 1. Jedne z najpopularniejszych papierów, jakiemi są 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie, pozostały bez obrotów i notowań.

OBROTY AKCJAMI ZNÓW MAŁE.

Okres miesięcy letnich, bynajmniej, nie sprzyja rozwojowi operacyj giełdowych. W tym roku wyjątkowo, w związku z wszechświatowym kryzysem gospodarczym, rozwój ten jeszcze bardziej został zahamowany, o czem zresztą przekonywa cedula giełdowa, zawierająca zaledwie kilka notowań dziennie. Na ostatniem zebraniu giełdy akcyjnej nie było inaczej, przedmiotem bowiem tranzakcyj były trzy akcje. Tendencja przeważnie słabsza. Z akcyj bankowych akcje Banku Polskiego utrzymały kurs wczorajszy. Z akcyj kopalnianych sprzedano partję akcyj Warsz. Tow. Kopalń po kursie o zł. 1 niższym od poprzedniego. Z akcyj metalurgicznych notowano wyłącznie Lilpopy, których kurs został obniżony o zł. 1.50. W kołach giełdowych fakt obniżenia kursu o blisko 10 proc. w ciągu jednej doby akcji przodującego przedsiębiorstwa, które niedawno wypłaciło dywidendy 10 proc. za 1930 r. wywołał wielkie zdziwienie. Być może, iż jest to jedna z wielu tajemnic giełdowych.

—:-:-:—

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sukc. M. Kasperkiewicza Zgierska 54, Sukc. J. Sitkiewicza Kopernika 26, J. Zundelewicza Piotrkowska 25, W. Sokolewicza i W. Szatza Przejazd 19, M. Lipca Piotrkowska 193, A. Rychtera i J. Łobody 11 Listopada 86.

„CZAR TANGA"
na ekranie kina: „Casino".

Z przyjemnością notujemy, że coraz częściej wyświetla się dźwiękowce w takiej wersji językowej, jaka z natury rzeczy im przypada. Dowodem — filmy takie, jak „Kawiarenka", „Na rozkaz księżniczki" — (wersja francuska). Do rzędu tych właśnie filmów należy również i „Czar tanga", film par excellence dźwiękowy w wersji hiszpańskiej! Właśnie na tym filmie mieliśmy sposobność zrobić spostrzeżenie, że swą prawdziwą miękkością i okrągłością akustyczną języki romańskie o wiele lepiej nadają się do dźwiękowców o temacie romantycznym, niż języki anglo-germańskie, podczas gdy te ostatnie dają doskonałe rezultaty akustyczne w filmach morskich wojennych i awanturniczych.

Otóż „Czar taga" jest takim

filmem romantycznym.

Rzadko w którym filmie koloryt lokalny oraz bajeczny temperament południowy, jego gwałtowność i romantyczność, oddano tak udatnie, jak tutaj. I to nietylko pod względem wrażeń wzrokowych, ale jeszcze więcej w stosunku do wrażeń słuchowych.

Role główne objęła para aktorów mało u nas znanych Don Jose Mojica i Mona Maris, którzy wstępnym bojem zdobyli sobie uznanie publiczności. Don Jose Mojica — to typ południowca. Urodą i inteligencją gry temperamentem i bajeczną zręcznością sportową można go porównać tylko z Douglasem Fairbanksem. Przedewszystkiem zaś jest to śpiewak dużej miary, obdarzony pięknym tenorem lirycznym... wybornie nadającym się do takiej właśnie kategorji filmów romantycznych.

Partnerka jego, Mona Maris, objawiła się przedewszystkiem, jako doskonała tancerka mająca nadzwyczajne wyczucie rytmu. Antonio Moreno gra role podtatusiałego naczelnika prowincji.

TAJEMNICE FENOMENALNEGO MÓWCY.

Najsławniejszy adwokat o sobie.

Światowej sławy obrońca paryski, maitre H. Torres cieszy się we Francji ogromną sławą, która zyskała mu przydomek „pogromcy sędziów przysięgłych". I rzeczywiście rzadko się zdarza, aby jakieś jury oparło się fascynującemu wpływowi tego

fenomenalnego mówcy,

który z najbardziej zakamieniałych ludzi potrafi wycisnąć łzy wzruszenia i rozczulenia...

Pewien dziennikarz paryski odbył z tym królem obrońców ciekawy wywiad, w którym Torres spróbował wyjaśnić zagadkę swego kolosalnego powodzenia:

— Tajemnica mego powodzenia — mówi Henry Torres — polega poprostu na tem, że zawsze najgłębiej jestem przekonany o

słuszności sprawy,

której bronię i że nigdy choćby za najwyższem wynagrodzeniem nie podejmuję się sprawy, którą uważam za złą... To też, jeśli mój klient zostaje zwykle uwolniony, to nie jest to zwycięstwo moje, lecz triumf sprawiedliwości.

Podziwiam pańską skromność, lecz niedocenia pan znaczenia swej sztuki oratorskiej...

— Mówię tylko to, co dyktuje mi serce i sumienie i może dlatego tak jestem przekonywający... Pozatem w swoich przemówieniach kieruję się pewnemi zasadniczemi

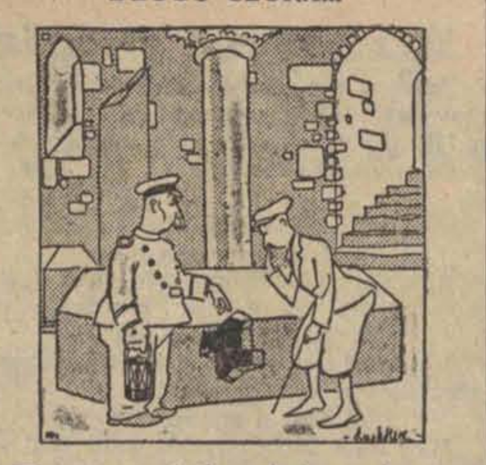
prawami psychologicznemi...

Zdaję sobie sprawę, że wrażliwość i wytrzymałość ludzka jest ograniczona fizycznemi warunkami, to też staram się zawsze, aby mego audytorjum nie zmęczyć... Dlatego jestem zwolennikiem argumentacji krótkiej, ale druzgocącej... Unikam wszelkiej teatralności, wszelkiego błyskotliwego i sztucznego efektu... A jeśli w pewnych chwilach głos mój nabrzmiewa namiętnością, z ust padają słowa pełne siły i potęgi, a ręce wykonują patetyczne gesty — to proszę mi wierzyć, że nie jest to — jak twierdzą moi przeciwnicy — wynikiem wyrachowania i zimnego obliczenia, lecz

odruchem chwili!

Gdybym miał w zupełnie krótkich słowach ująć swoją istotę to powiedziałbym, że jestem obrońcą z powołania, że już jako dziecko odczuwałem w sobie ten talent wrodzony, który z wiekiem tylko się szeroko i bujnie rozwinął...

DŁUGO SZUKA...



W tym sarkofagu był pochowany pewien król wraz z całą swą biżuterją i kosztownościami. Ale około roku 300-go przed ur. Chrystusa, złodzieje wywiercili dziurę w podziemiu i wykradli wszystkie kosztowności. Po dzień dzisiejszy nie udało się jeszcze policji wykryć złoczyńców.

ROMANTYCZNE ESKAPADY KRÓLOWEJ

w towarzystwie pięknego studenta.

Jeden z literatów austrjackich ogłosił niedawno ciekawe studjum, w którem przedstawił interesujący epizod z życia cesarzowej Elżbiety, żony Franciszka Józefa I. Cesarzowa Elżbieta przebywała chętnie w Heidelbergu. Znała tam każdą drogę, każdy zakątek i zaułek... Dziś jeszcze jeden ze spacerów lesnych nazywany jest według jej imienia, a inna droga, wiodąca ku Nekarowi, nosi nazwę jej córki „Walerieweg".

Cesarzowa mieszkała

w eleganckim hotelu

na pagórku zamkowym, który był dla niej punktem wyjścia dla milowych spacerów, o których tajny komisarz, opowiadał później z miną komicznie zroz-paczoną. Często również odbywała ce-sarzowa przejażdżki konne... Poniew- Elżbieta stale podróżowała incog- respektowano w Heidelbergu jej pra- nienie samotności. Pewnego razu sama ona wyjątkowo zbliżyła się do lu- dzi... Oto gdy pewnego popołudnia w towarzystwie damy dworskiej sa- czyniła zakupy w najlepszej cukier- miasta, należącej do niejakiej p. Häber- lein, kazała sobie tam przedstawić

najsławniejszego studenta

heidelberskiego, cudownie pięknego p- nego młodzieńczej brawury Teodora Baumillera, o którego szalonych awan- turach i kawałkach po dziś dzień krążą piosenki i opowiadania w Heidelbergu choć od tych czasów minęło sporo dzie- siątków lat...

Jeśli ktoś mógł odpowiadać roman- tycznym wymaganiom egzaltowanej kobiety, dotyczącym ideału mężczyzny — to był nim niewątpliwie ów Bumil- ler... Odtąd, od owego poznania w cu- kierni, cesarzowa kilkakrotnie przeby- wała w jego towarzystwie, oczywiście mając zawsze przy sobie

jakąś trzecią osobę.

Razem rozmawiano o literaturze i szt- ce, razem urządzano eskapady kon- po lesie i górach, razem wreszcie śpie- wano romantyczne piosenki... A gdy Bumiller z powodu swoich licznych a- fer pojedynkowych powędrował do wię- zienia, wdała się w tę sprawę cesarzo- wa i postarała się, aby tego opętańca wypuszczono na wolność...

Piękny ów student wstąpił później do armji pruskiej i był ulubieńcem Wilhel- ma II.

Okuliści jako wróżbici.

JAK DŁUGO BĘDZIESZ ŻYŁ?

Zmiany wzrokowe w starości.

Starzenie się człowieka ujawnia się w całym organiźmie, jakokolwiek dotąd nie zostało jeszcze stwierdzone, czy objawy starości rozkładają się równomiernie na wszystkie organy, czy też zachodzą pod tym względem wyraźne różnice.

Jest rzeczą bardzo trudną stwierdzić wszystkie warunki organizmu człowieka, ponieważ wszystkie badania w tym zakresie wymagają całych dziesiątków lat. Nie można nprz. rzeczowo odpowiedzieć na pytanie, czy siwienie włosów oznacza zbliżający się koniec życia, dlatego, że jest niemożliwością ustalić moment osiwienia, wzgl. wiek, w którym zjawisko to miało miejsce u większości zmarłych osób.

Łatwiej już określić można czas, w którym osoby zmarłe

stały się dalekowidzami,

wzgl. nabyły cechę dalekowzroczności właściwą ludziom w starszym wieku, ponieważ kliniki oczne i lekarze rejestrują pacjentów, zgłaszających się dla porady przy nabyciu okularów. Dalekowzroczność, właściwa ludziom starszym, polega na tem, że soczewka oka skutkiem osadów pewnych produktów przemiany materji traci zdolność t. zw. akomodacji t. j. przesuwania się i zmieniania krzywizny soczewki potrzebnej dla dokładnego wzrokowego ujęcia bliskiego przedmiotu.

Osady, o które chodzi w danym wypadku, są te same, co w innych organach, w których także wywołują objawy starości. Osady powyższe w oku tworzą się już bardzo wcześnie, bowiem zdolność zwężania się soczewki ocznej zmniejsza się stopniowo od pierwszych lat życia. Najbliższy punkt widzenia człowieka, t. j. punkt najbliższy oka, w którym widzieć można dokładnie, wzgl. odległość, na której się jeszcze widzi, w dziesiątym roku życia wynosi dziesięć centymetrów i z biegiem czasu odsuwa się coraz dalej.

Jeżeli odległość ta przekracza 30 centymetrów, najdogodniejsza przy czytaniu, nasuwa się potrzeba soczewki pomocniczej, umożliwiającej skrócenie tej odległości do najbardziej dogodnej. Rolę tej soczewki odgrywają okulary dla starców, których siłę odmierza się tak zwanemi dioptrjami.

Zjawiska powyższe nie mają nic wspólnego z faktem, że ludzie w zależności od budowy oka dzielą się na krótkowidzów, dalekowidzów i ludzi o normalnym wzroku. Zależy to od szczegółu, czy soczewka znajduje się u nich daleko od dna oka, blisko, lub w odległości właściwej.

Te odstępstwa od normy muszą być przedewszystkiem naprawione, aby dać możność oku nastawionemu na horyzont nieskończony widzieć go dokładnie, a po tej koretkurze na nieskończoność dopiero, przystąpić można do zbadania widzenia zbliska, zależnego od stopnia akomodacji soczewki, a nie od budowy oka.

Z powyższego wynika, że osoby krótkowzroczne, u których obie korektury są sobie przeciwne,

czytać mogą w starszym wieku bez okularów,

co nie znaczy jeszcze, by elastyczność soczewki była u nich większa, t. j. wzrok wolny od objawów starości.

Badania lekarskie zajęły się zagadnieniem oznaczenia ewentualnego jeszcze okresu trwania życia dla grup osób, u których stwierdzono silne, pośrednie lub słabe starcze zmiany wzrokowe. Kwestję tę rozpatrywały kliniki oczne uniwersytetów w Getyndze i Lipsku oraz dwie kliniki prywatne, badając pacjentów w okresie od 1880 — 1908 r. Dla otrzymania możliwej jednolitości wypadków, wykluczono poszczególne inne, materjał uzyskany opracowano z pomocą urzędu mieszkaniowego dla dalszego otrzymania dat życia i śmierci różnych osób.

Na podstawie uzyskanych danych okazało się niezaprzeczalnie, że w każdej poszczególnej grupie, oznaczonej według wieku, osoby z mniejszemi starczemi zmianami wzroku

spodziewać się mogą dłuższego życia,

a osoby z większemi wzgl. silniejszemi zmianami wzroku — krótszego. Na podstawie powyższej istotnie uważać można znieruchomienie, wzgl. utracenie zdolności akomodacji soczewki za miarodajną oznakę starości, zestarzenia się organizmu, skracającego życie. Dokładne zbadanie przyczyn śmierci w stopniu znamiennym jeszcze potwierdziły związek z tem zjawiskiem, ponieważ po ograniczeniu się do wypadków śmierci skutkiem udaru sercowego lub mózgowego, stanowiących po pięćdziesiątce 50 proc. całej śmiertelności, stwierdzono według stopnia rozwoju starczych zmian wzrokowych w przeciętnej prognozie trwania życia przecięte różnice dziesięciu lat — połowy spodziewanego jeszcze trwania życia.

Znaczy to — mówiąc ściślej — że człowiek lat 52, który w roku 1900 okazywał starcze zmiany wzrokowe, oznaczone 1.0 dioptrją mógł liczyć jeszcze na okres życia 23,2 lat, o ile nie wchodziły w rachubę wypadki natury zewnętrznej, a tylko zgon z powodu objawów starczych.

Jest faktem stwierdzonym, że okres trwania życia kobiet przeciętnie jest

dłuższy o 1 i pół roku od życia mężczyzn.

Stwierdzono jednak co do wystąpienia starczych objawów zmian wzroku i związanej z nimi starości, że pomiędzy mężczyznami a kobietami zachodzą wielkie różnice. Pozwala to wyciągnąć wniosek, że krótkie życie mężczyzn nie świadczy o wcześniejszem zestarzeniu się, ale wynika z mniej pomyślnego trybu życia. Okazały się także drobne — jednak nie miarodajne jeszcze różnice pomiędzy mieszkańcami miast i wsi oraz niewielkie różnice pomiędzy dawniejszem a dzisiejszem starzeniem się ludzi.

Przemytnik uratował 9 osób.

Nieugiętość władz administracyjnych.

W amerykańskiem mieście Seattle rozważany jest niezwykły wypadek, że przemytnik alkoholu, t. zw. bootlegger, który uratował od śmierci 9 ludzi i wskutek tego wpadł w ręce amerykańskich władz prohibicyjnych, utracił tem samem prawo uzyskania obywatelstwa Stanów Zjednoczonych. Cała sprawa sięga wstecz aż do roku 1924, kiedy skuner przemytniczy „Pescawha", wiozący do Stanów Zjednoczonych zakazany alkohol, ujrzał

kilku rozbitków

zatopionego okrętu „Kaoba".

Mimo to, że „Pescawha" była ścigana przez łodzie amerykańskiej straży nadbrzeżnej, zatrzymała się, aby uratować tonących.

Od nich kapitan „Pescawhy" dowiedział się, że gdzieś w pobliżu musiała się znajdować jeszcze łódź z innymi rozbitkami i postanowił, mimo grożącego mu ze strony straży niebezpieczeństwa, poszukać jej. Poszukiwania łodzi z rozbitkami nie odniosły żadnego skutku, ale zabrały załodze „Pescawhy" tyle czasu, że została ona ujęta, a załoga jej

postawiona przed sąd.

Na owym statku przemytniczym pełnił służbę, jako drugi inżynier, Szwed, Iwar Siverson, który, mając krewnych w Stanach Zjednoczonych, chciał się obecnie również tu osiedlić. Podanie jego zostało jednak odrzucone, gdyż był oficerem na statku przemytniczym. Nie pomógł argument, że Siverson przyczynił się wówczas do uratowania życia 9-ciu ludziom i że od czasu owego ujęcia upłynęło już siedem lat. Amerykańskie władze emigracyjne są nieugięte, jeśli chodzi o prohibicję i raczej puszczą na brzeg Stanów Zjednoczonych najniebezpieczniejszego zbrodniarza, niż przemytnika alkoholu. Podanie Siversa rozpatrywane jest obecnie po raz drugi w Waszyngtonie, nie ma jednak nadziei, by zostało uwzględnione.

———::-::———

Podsłuchane.

Wybór.

— Ojcze, co mi radzisz otworzyć: księgarnię czy handel delikatesów?

— Handel delikatesów, mój synu. Próżny żołądek energiczniej domaga się strawy niż pusta głowa.

Zna ją.

Ciotka: — Lusiu, nie zapomnę o twoich imieninach i przyślę ci coś pięknego.

Siostrzenica: — Dziękuję, ciociu; ale pamiętaj, aby to nie było nic praktycznego.

———o———

Sielanka.



W Indjach Holenderskich miljony żyją i umierają nad brzegami rzek. Nad wodą załatwiane też są wszystkie czynności dnia.

Mrzonki uczonego.

Sztuczne życie w retorcie.

Na dorocznem posiedzeniu angiel- skiego związku chemików w Manchester, wy- głosił znany fizyk angielski Henryk Rho- des niezwykle ciekawe przemówienie na temat najnowszych i przyszłych zdoby- czy wiedzy.

Stoimy — powiedział Henryk Rhodes — w obliczu niezwykle ważnych prze- mian

w dziejach całej ludzkości.

Niedawno profesor chemji fizycznej na uniwersytecie w Toronto powie- dział, że niebawem dojdziemy do tego, iż rozwiążemy tajemnicę sztucznego wy- twarzania protoplazmy. Realizacja te- odkrycia oznaczałaby urzeczywistnie- nieśmiertelności, gdyż przy pomocy te- go odkrycia moglibyśmy odnawiać w nie- skończoność organizm ludzki i powstrzy- mać jego starzenie się i rozkład.

Wiedza, która posiada w swoich rę- kach tak potężne narzędzia przedłuża- i odnawiania życia jednocześnie, wyna- duje cały szereg zabójczych

środków wojennych.

Najstraszniejszem narzędziem mord- będą promienie śmierci. Dotychczas z- my promienie o bardzo krótkiej długo- fali, które mogą spowodować natych- stową śmierć. Jeżeli uda się nauce o- nąć odpowiednią koncentrację tych p- mieni i przedłużyć ich zasięg, to w- czas stworzymy najstraszniejszą broń, ka kiedykolwiek egzystowała.

Powoli zaczynamy wytwarzać w la- boratorjach sztuczną tkankę i kość. B- może, że niedługo dojdziemy do tego, człowiekowi, który utracił rękę lub n- będzie można zaapplikować nową me- leczenia, zapomocą której wyrośnie poprostu

nowa ręka, albo nowa noga.

Olbrzymia przyszłość leży na polu w- zyskania naszej atmosfery. Już dziś zdołano otrzymać syntezę węglowo- nów z wody i dwutlenku węgla. Oba elementy znajdują się w powietrzu, więc nie jest zupełnie wykluczone, w dalekiej przyszłości będzie można p- dukować cukier, a nawet i celulozę z mosfery. Nie będzie zatem przesadą twierdzeniu, że przyszła generacja b- żywić się i ubierać z powietrza, gdyż luloza stanowi podstawę sztucznego dwabiu.

Kształt piękna kobiecego.

Venus -- to dobrze odżywiona matrona.

Znany malarz paryski van Dongen, z pochodzenia Holender, ale przebywający stale w stolicy francuskiej i cieszący się tam ogromną popularnością, ogłosił niedawno w jednem z poczytnych czasopism paryskich ciekawy artykuł p. t.: „Wenus z Milo".

— Coby się stało — pisze m. in. Dongen — gdyby tak nowoczesna Wenera, uchodząca przez wieki za cud piękności, nagle ożyła, wdziała modne suknie i ukazała się w towarzystkie? Myślicie, że z piersi obecnych wydarłby się okrzyk podziwu i uwielbienia? Ależ bynajmniej!... Wenera zrobiłaby raczej wrażenie przyciężkiej, zbyt

dobrze odżywionej matrony...

Czyż należy uważać taką zmianę ideału piękności za upadek smaku estetycznego?

Sądzę, że nie!...

Kobieta dzisiejsza w swym uroku dziewiczym posiada jakąś elastyczność, jakąś sportową siłę, nie wykluczającą powabu kobiecego. Typ piękności greckiej to rozrosła, szerokobiodra matka, rodzicielka licznych dzieci. Dzisiaj szukamy czegoś innego — wiotkości i wdzięku, wysmukłości i muskularności sportowej, idących jednak naturalnie w parze z istotnemi cechami prawdziwej kobiecości...

A co przyniesie jutro?

Czy dzisiejszy ideał zachowa się, czy też pokolenie następne urobi sobie nowy kształt piękna kobiecego?

Niewiadomo...

W każdym razie znamienną jest rzeczą ta niezmierna ewolucja smaku estetycznego. Co się podobało wczoraj, nie podoba się dzisiaj, a co podoba się dzi- siaj, prawdopodobnie nie będzie podoba- ło się jutro... Ideał piękności wystę- zresztą w jeszcze większem zróżnico- niu zależnie od indywidualności poszcze- gólnych artystów. Porównajmy kobiety Rubensa z kobietami Rembrandta, ele- ganckie sylwetki Maneta z zaokrąglo- mi pięknościami Renoira, subtelne t- rzyczki Greuzea z renesansowemi po- ciami Michała Anioła...

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.